Nr. 131. We Lwowie, — Wtorek dnia 10. Czerwca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscową tylko na czas, który się kończy nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 9. czerwca.

Minister handlu Bacquehem wydał reskrypt do wszystkich dyrekcyj kolei, w którym wzywa je, aby rozważyły, czyby nie można w ten sam sposób zaprowadzić spoczynku niedzielnego dla personalu zatrudnionego przy zakładach transportowych, które w niedziele i święta zwiększoną mają frekwencję, jaki został zaprowadzony dla służby zajętej przy ekspedycji towarów i zarządach magazynów. Reskrypt zaleca dalej takie uregulowanie służby, aby o ile możności jak największa liczba urzędników mogła, oprócz zwykłego dotąd odpoczynku służbowego, mieć wolną przynajmniej jedną niedzielę w miesiącu. W końcu zaznacza reskrypt że gdyby nowe te zarządzenia przeszkadzały obecnie istniejącemu porządkowi ruchu, należałoby wziąć pod rozwagę, czy sprawy tej nie możnaby pomyślnie rozwiązać w drodze międzynarodowego porozumienia.

Z Pragi rozeszły się dwie pogłoski dotyczące przewódcy staroczechów dr. **Riegera**. Jedna, że dr. Rieger oświadczył przyjaciołom, iż składa mandat do rady państwa i sejmu z powodu utraty wpływu na lud czeski, — druga mniej stanowcza i mniej wrażenia sprawiająca, że dr. Rieger jesień przyszłą zamierza spędzić pod pięknem niebem Włoch, dla poratowania zdrowia. Druga ta wiadomość wskazuje tylko na to, że dr. Rieger nie brałby udziału w sesji jesiennej sejmu czeskiego. — Dodają także, że dr. Rieger domaga się by przed wejściem przedłożeń ugodowych do sejmu, rząd jeszcze raz zwołał członków konferencji ugodowej na ponowną naradę, na której czescy delegowani z wielkim naciskiem żądaliby wprowadzenia na wewnątrz jako urzędowego języka — języka czeskiego. Niebawem 19 staroczeskich posłów stanie przed swoimi wyborcami celem złożenia sprawozdania ze swojej działalności i zapytywań w sprawie ugodowej.

Na onegdajszej konferencji skrajnej lewicy węgierskiej postanowiono w 800.000 egzemplarzy wydać krótki opis przebiegu rozprawy co do prawa swojszczyzny. Opis ten zawierający wykaz głosowania imiennego, kończy się słowami: „W ten sposób wielu najlepszych synów ojczyzny staje się pozbawionymi praw obywatelstwa, a między nimi największy i najlepszy Ludwik Kossuth."

Niemiecka rada związkowa przyjęła jednogłośnie przedłożenie rządowe dotyczące polepszenia płac urzędników i oficerów.

Z obrad komisji wojskowej przynosi *Freis. Ztg.* jeszcze kilka ważnych szczegółów. I tak: Gdy ganiono posła Richtera za treść przez niego wydanej broszury w przedmiocie obrad komisji, oświadczył tenże, że broszurę tę uważać należy za odpowiedź krytykującą jednostronnie opublikowaną mowę jenerała Vogla-Falkenstein.

Oprócz Orterera i Huene'go oświadczył też i Windhorst, że wprawdzie głosować będzie za przedłożeniem nawet wbrew woli swych wyborców, ale tylko pod warunkiem, jeżeli daną będzie pewność, że dalszych przedłożeń w tym kierunku rząd stawiać nie będzie i jeżeli jako kompensatę za to ustępstwo, skróci rząd czas obowiązkowej służby wojskowej. Windhorst żądał także przedstawienia planu finansowego w sprawie kosztów, „bo jest przecież mowa aż o 500 milionach marek". Min. wojny jen. Verdy du Vernois w odpowiedzi na tę mowę Windhorsta oświadczył, że aż o „500 mil. marek" nic nie wie, że natomiast zapowiada mimo tego na obecną sesję jeszcze dwa nowe przedłożenia, a mianowicie na budowę nowych strategicznych kolei i na pokrycie kosztów wyćwiczenia rezerwy w używaniu nowych karabinów.

Poseł Bennigsen, dając również wyraz zaniepokojeniu z powodu planów organizacji armii, oświadczył, że wprawdzie na razie ograniczenie obowiązkowego czasu służby wojskowej na dwa lata nie stawia za warunek, że natomiast przy przyjęciu ewentualnych dalszych przedłożeń wojskowych, warunek ten byłby konieczny. „Sądzono bowiem — *mówił* mowca — że się już doszło do granicy koniecznych wymogów".

Minister wojny starał się wyrażone przez Bennigsen'a obawy przed nowemi planami, osłabić tem, że plany te rozkładają się na cały wiek człowieka, i że nikt nie zamyśla o wykształceniu wszystkich obowiązanych do służby wojskowej na raz, choć obecne przedłożenie żąda najmniej o 6.000 rekrutów rocznie więcej. Na sprawę zaś powiększenia wojska stałego przez włączenie w takowe 34 500 zdolnych i 55.000 względnie uzdolnionych, pozostaje jeszcze czas do namysłu. Minister oświadczył, że nie może nawet na przyszłość zapewnić, by służba wojskowa ograniczoną została do lat dwóch.

Jak z tego przebiegu widzimy, cała opozycja centrum przeciw przedłożeniom wojskowym jest nie więcej, jak tylko platoniczna. Budowa nowych linij kolejowych, mających mieć znaczenie strategiczne, ma kosztować około 200 miljonów marek. W tym celu będą musiały Niemcy zaciągnąć pożyczkę, ponieważ podwyższenie ceł od zboża jest już niemożliwe.

Kreuz. Zg. zamieszcza wiadomość, jakoby parlament niemiecki miał być odroczony już 1. lipca.

Toż pismo donosi, że ks. Walji stara się za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Petersburgu sir Roberta Moriera o zbliżenie anglo-rosyjsko-niemieckie.

Przepisy paszportowe na granicy francuzkiej wykonywane są, jak zauważa *Frankf. Zg.*, od czasu Zielonych Świąt z nader wielką oględnością. I tak pozwolono bez wielkich trudności znacznej liczbie w Francji zamieszkałych Alzatczyków na odwiedzenie rodzin swych w Alzacji. Dowodziłoby to, że obecny rząd zrozumiał, jak wielkie straty ponoszą Niemcy sami z powodu zastosowania surowych przepisów paszportowych. Obliczono bowiem teraz, że liczba pociągów idących z Niemiec do Francji, zmniejszyła się o jedną trzecią. Trzecia część pociągów przychodzących z Francji, przybywa do Metzu prawie próżnych.

Ułaskawiony z więzienia, a wydalony z Francji książę Orleanu, domyślny następca pretendentury tronu królewskiego Francji, nie zamierza zaniechać swych agitacji w celu pozyskania dla siebie popularnych sympatji. Z Brukseli już wydał następującą odezwę do swoich rówieśników, powołanych do służby wojskowej jako rekrutów lub ochotników. Manifest ten brzmi:

„Moi kochani towarzysze! Chciałem odsłużyć swoje trzy lata w wojsku. Zamiast odpowiedzi, skazano mnie na dwa lata więzienia. Nie uskarżałem się na to. Przed odbyciem całego czasu kary zostaję teraz do granicy odstawiony. Ułaskawienie sprowadza na mnie powtórne nieszczęście wygnania: zmieniam tylko więzienie. Ale moje postanowienie pozostaje niewzruszonem, nic mnie nie odwiedzie od utęsknionego pragnienia, aby służyć ojczyźnie. Stanowisko w waszym szeregu przy swym boku w pobliżu sztandaru zachowajcie dla mnie: powrócę, aby je zająć. Pozostaję waszym dla Boga i dla Francji.

Filip, książę Orleanu".

Serbski dziennik urzędowy zaprzeczając doniesieniom, jakoby Milan przybył do stolicy Serbji w osobistych sprawach finansowych, oświadcza iż przyjazd Milana miał i ma na celu jedynie odwiedziny syna. Zresztą pobyt ekskróla w Serbji jest pozbawiony zarówno charakteru politycznego, jak innych jakichś ubocznych celów.

O programie prac końcowej sesji sejmu rumuńskiego piszą z Bukaresztu: Rządowi bardzo wiele zależy na tem, aby przed końcem obecnej sesji parlamentarnej przyjęto: ustawę o zmianach statutów rolniczych banków kredytowych; ustawę o konwersji 6 proc. długu; i żądanie kredytów na uzupełnienie wojskowych zbrojeń i ulepszenie dróg. Na przyjęciu zmian statutów rolniczych banków kredytowych, zależy rządowi dlatego tak bardzo, że przez to umożliwi się wydanie zaliczek na budowle i podjęcie inwestycji tym osobom. które przy parcelacji domen państwowych obdzielone zostały obszarami.

Russki Inwalid ogłasza zawartą między Rosją a Austrją na dniu 3. marca (19. lutego) br. deklarację, według której zawarta w dniu 2. kwietnia 1884 r. pomiędzy temi oboma państwami konwencja o bezpośredniem znoszeniu się sądów położonych w obustronnych prowincjach pogranicznych. ma być rozszerzoną na wojskowy sąd okręgowy w Warszawie. Na przyszłość zatem będzie wojskowy sąd okręgowy w Warszawie i jego oskarżyciel publiczny z komendantami twierdzy krakowskiej i przemyskiej i z garnizonowymi sądami w Tarnowie, Lwowie i Czerniowcach we wszystkich sprawach, dotyczących ich kompetencji, porozumiewać się wprost, bez pośrednictwa interwencji dyplomatycznej.

Deklaracja została ratyfikowaną w Petersburgu d. 19. lutego (3. marca) 1890 a podpisali ją rosyjski minister spraw zewnętrznych p. Giers i austro-węgierski ambasador przy dworze petersburskim hr. Wolkenstein-Tostenburg.

Sprawę tę drażliwą konwencji austro-węgiersko-rosyjskiej z d. 14. (2.) kwietnia 1884 roku i obecnego jej rozszerzenia jakąś deklaracją z d. 3. marca (19. lutego) 1890 roku poruszyliśmy już w dzienniku naszym, wskazując na jej doniosłość konstytucyjną i niebezpieczną dla kraju naszego. Nie wątpimy ani na chwilę, że galicyjscy członkowie delegacji dla spraw wspólnych podniosą i wyjaśnią tę sprawę na właściwem miejscu, t. j. w delegacji austrjackiej, zasiadającej w tej chwili w Budapeszcie. — Nazwa, nadana przez *R. Inwalida* „deklaracji", iż ona jest rosyjsko-*austrjacką*, jest wedle wszelkiego prawdopobieństwa niedokładną, a w każdym razie powołanie się na konwencję między obu mocarstwami i podpis ambasadora austro-węgierskiego hr. Wolkensteina czynią tę sprawę monarchii całej *wspólną*, należącą do delegacji dla spraw wspólnych, a za którą w każdym razie odpowiedzialnym jest pan minister wspólny spraw zagranicznych monarchii, delegacjom.

Korespondencje „Gaz. Narod."

W delikatnej tym razem sprawie wyboru tegorocznego prezydującego Delegacji austr. do spraw wspólnych monarchii, otrzymujemy ze sfer blizkich delegacji galicyjskiej, na zapytanie nasze, wyjaśnienia nie pozbawione interesu publicznego.

Budapeszt 6. czerwca.

W tym roku jak wiadomo, na Izbę poselską przypadała kolej prezydowania w Delegacji austrjackiej. Ponieważ prezydent Smolka, z powodu choroby nie należy do Delegacji, wypadałoby powołać na prezydenta Delegacji wiceprezydenta Izby poselskiej barona Chlumeckiego. Niezłomna sprężystość, wytworny takt, przykładna bezstronność, a szczególnie lojalność okazana względem większości parlamentarnej podczas dość długiego perjodu, w którym baron Chlumecki zastępował chorego prezydenta Smolkę w przewodnictwie obradom Izbie poselskiej. czyniły wybór tegoż bardzo sympatycznym. Wszakże nie można było nie przyznać słuszności innym frakcjom większości, które znajdowały, że na stanowisku takiem nie powinno się stawiać człowieka, chociażby najwyższych zalet osobistych, który do mniejszości należy.

Skoro raz wybór ograniczonym został na większość parlamentarną, nie było podawane przez nikogo w wątpliwość, że kandydata szukać należy w Kole polskiem jako w stronnictwie najbardziej solidarnem, najsilniejszem liczebnie i najżywiej interesowanem w utrzymaniu polityki zewnętrznej na dotychczasowych torach. Dlatego też wybór prezydenta jednomyślnie i bez najmniejszej wątpliwości nam został pozostawionym.

Myślą galicyjskich delegatów było powołać na to zaszczytne stanowisko prezesa Koła polskiego pana Apolinarego Jaworskiego, który złożył świetne dowody, że więcej niż ktobądź inny świadomym jest dążeń i uczuć narodu naszego i lepiej niż ktokolwiek inny umie te uczucia i dążności wcielić w czyny. Nadto chciano mu dać dowód, że w Izbie poselskiej, mówiąc przy rozprawie indemnizacyjnej to, co na niego ściągnęło tak żywe rekryminacje ze strony biurokracji lub duchem jej przyjętych liberałów, *wypowiedział tylko to, co wszyscy czujemy i myślimy*. Atoli wybór p. Jaworskiego na to stanowisko znalazł najsilniejszy opór w nim samym, gdyż musi z powodu choroby małżonki swojej, powrócić zaraz po mowie tronowej do domu, zkąd przyjedzie do Budapesztu dopiero na końcowe posiedzenie delegacji, podczas gdy prezydent pozostawać musi, dla załatwiania bieżących prezydjalnych spraw, przez cały czas na miejscu.

Zniewoleni zrezygnować z wyboru pana Jaworskiego, bez wahania powołaliśmy na zaszczytne stanowisko prezydenta delegacji austryjackiej księcia Jerzego Czartoryskiego, w przekonaniu, że nikt lepiej od niego nie zdoła stanowisku temu odpowiedzieć godnością, objektywnością i taktem w przewodniczeniu i nikt nie zdoła z większą godnością reprezentować świetne to ciało polityczne na zewnątrz.

Skutek też usprawiedliwił to nasze oczekiwanie w zupełności, ponieważ książę Jerzy Czartoryski zagaił pierwsze posiedzenie delegacji mową krótką ale treściwą, w której zaznaczył w wyrazach pełnych taktu politycznego, których brzmienie dosłowne znanem jest już z telegramów, nasze stałe postanowienie utrzymania monarchii austro-węgierskiej na pierwszorzędnem stanowisku mocarstwowem i nasze szczere życzenie zarazem, ażeby pokój nie został zakłóconym.

Oto są w krótkości punkta wyjścia, któremi, o ile wiem, kierowali się delegaci galicyjscy przy wyborze prezydenta delegacji austrjackiej dla spraw wspólnych monarchii, skoro sprawa ta stała się od nich poniekąd tylko zawisła.

Przyjęcie delegacji przez cesarza.

W sobotę d. 7. bm. — jak to było zapowiedziane — nastąpiło przyjęcie delegacji austrjackiej i węgierskiej przez cesarza. Główny przebieg tego przyjęcia, treść mów zarówno prezydentów obu delegacyj jak i odpowiedzi cesarza na te przemówienia, podały już w sobotę nasze telegramy. Ze względu jednak na doniosłe znaczenie tego aktu, podajemy dziś takowe w całej osnowie. Każdemu to bowiem dobrze wiadomo, że akt otwarcia delegacyj ma charakter polityczny, że przemówienia monarsze do delegacyj są objaśnieniem położenia politycznego danej chwili, że przemówienia te *ex praesidio* dawały w ciągu lat już niejednokrotnie powód do obaw i trosk, albo wpływały uspokajająco na usposobienie publiczne, że w każdym razie bywały one przedmiotem, który corocznie na długi czas zapełniał łamy dzienników wszystkich wybitniejszych państw europejskich, w jakimbykolwiek takowe były wydawane języku.

Mowa, którą wypowiedział cesarz w odpowiedzi na przemówienia prezydentów obu delegacyj, brzmi w dosłownym przekładzie następująco:

„Z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję zapewnienie uczuć wiernopoddańczych, które wy Panowie właśnie mi wyraziliście. Przyjmijcie Panowie za nie wyrazy mego monarszego podziękowania.

W ogólnem położeniu politycznem i w stosunkach obchodzących nas bliżej krajów bałkańskich nie zaszła od ostatniego roku żadna istotna zmiana. Stosunki przyjazne, w jakich zostajemy ze wszystkiemi mocarstwami, utwierdzają mię w nadziei, że błogosławieństwa pokoju i nadal zachowane nam zostaną.

W silnem zespoleniu z naszymi sprzymierzeńcami i w pełni zaufania działalności nawspół z niemi dla wspólnych celów pokojowych, upatruję także na przyszłość wypróbowaną już rękojmię dla zabezpieczenia moich usiłowań, mających na celu dobro i pomyślność moich ludów.

Nieustanny rozwój dalszy naszej siły zbrojnej musi być niezbędnie utrzymany o ile możności w równej mierze z pełnem wagi stanowiskiem jakie Austro-Węgry obok swych sprzymierzeńców w ogóle w Europie mają zajmować.

Przy ustanowieniu ogólnego zapotrzebowania na cele armii i marynarki wojennej, musiał się rząd mój w sumiennem rozważaniu stosunków finansowych monarchii ograniczyć do potrzeb najniezbędniejszych, jakkolwiek będzie to rzeczą niezbędną obok dalszego zaprowadzania wojskowych środków ostrożności, uwzględnić wymagania, płynące z postępu techniki na polu materjałów strzelniczych i sztuki oblężniczej.

Nieustanny rozwój, jakie okazują Bośnia i Hercegowina pod względem ekonomicznym, umożliwia, że koszta administracji i w tym roku mogą być pokryte z własnych dochodów tych krajów.

Polecając wniesione przedłożenia waszej wypróbowanej a zawsze patrjotycznej rozwadze, liczę na to, że wesprzecie mój rząd waszem pełnem ufności współdziałaniem i witam was serdecznie".

Delegację austrjacką, prowadzoną przez prezydenta **ks. Jerzego Czartoryskiego** przyjął cesarz w sobotę w południe.

Prezydent delegacji wypowiedział następującą przemowę:

„Wasza ces. i król. Mości! Posłuszne wezwaniu Waszej ces. i król. Mości, zgromadziły się delegacje, celem wypełnienia swej przepisanej ustawą działalności. Ta wspólna obu połowom monarchii parlamentarna instytucja, cieszy się od chwili swego powstania, monarszą uwagą i uznaniem, które w tak wysokim stopniu popierają jej pracę. I tym razem raczyła nas Wasza ces. i król. Mość zgromadzić tu dla uroczystego przyjęcia, a my spieszyliśmy, by stawić się przed tronem i złożyć Waszej ces. Mości nasz najniższy hołd. Stosownie do ustawowych przepisów podda delegacja Rady państwa wniesione przez wspólny rząd przedłożenia dokładnemu i sumiennemu rozpatrzeniu. Pozostanie ona przy tem wierną zasadom, które od szeregu lat służą za normę dla delegacji, aby dążyć do rozwiązania podwójnego, częstokroć sprzecznego ze sobą zadania: aby odpowiedzieć zarówno wymogom wojskowym jak i ekonomicznym.

Z tego wychodząc stanowiska, zezwoli delegacja bez wahania na te wydatki, które są nieodzownie potrzebne dla utrzymania w stanie niewzruszonym powagi i znaczenia monarchii na zewnątrz, a zarazem jej pełnej siły obronnej. Z tego też wychodząc stanowiska, będzie jednak delegacja miała na względzie uzasadnione a natarczywe wołania o zaprowadzenie trwałego uregulowania finansów, o podniesienie i poparcie spokojnej pracy na wszystkich polach, by w naszych przez naturę tak bogato uposażonych krajach, rolnictwo i handel, rzemiosło i przemysł, sztuka i umiejętności bez przeszkody mogły zdążać do nowego rozkwitu. Do tak pięknego błogosławionego rozwoju potrzeba przedewszystkiem pokoju i musimy podziękować wspólnemu rządowi, że udało mu się wśród trudnych okoliczności tak skutecznie działać w duchu utrzymania pokoju. Ogólną jest nadzieja i ogólnem życzenie, aby pokój został umocniony tak trwale i tak silnie, żeby wreszcie

---

Caritas Andrzeja Del Sarto.

I.

We Florencji.

W pracowni Andrzeja Vannucchi, zwanego del Sarto, śliczna Madonna di San Francesco, którą mistrz dla kościoła panien Franciszkanek przy ulicy Pentolini za małą cenę wymalował, zupełnie ukończona stała na stalugach. Harmonią i łagodnością kolorytu, czystością i siłą przeźroczą, najwyższą starannością technicznego wykończenia, jakoteż czarującą gracją ugrupowania wywołał obraz w Florencji całej najwyższe podziwienie, a atelier malarza nigdy nie było wolne od odwiedzających, którzy dzieło ujrzeć pragnęli.

Obecnie, w tej chwili Andrzej sam w głębokiem zamyśleniu siedział przed obrazem, który następnego poranku miał być przeniesionym do klasztoru. Ciemne marzące oczy pełnem miłości wejrzeniem jeszcze raz zawisły na wszystkich utworzonych postaciach, jeszcze raz pożegnać je chciały, ale wzrok stawał się coraz smutniejszy, zasępiały go ciemne myśli, by ciężkie chmury, zaciemniające mu powoli jasne niebo życia artystycznego!

Gdzież podziały się owe wesołe czasy, w których Andrzej del Sarto z przyjacielem Franciszkiem Bigio i genialnym budowniczym Jakóbem Sansovino na Sapienza razem pracował, dysputując z nimi do późnej nocy, o sztuce i jej trudności lub rysując z rzeźbiarzem Nicolo Pericoli! Gdzież skryli się owi artyści, zbierający się wówczas u wesołego Francesca Rustici, który także na Sapienzie mieszkał i tam akademię kotła „Academia del pajuolo" założył! Jacyż to byli szaleńcy ci wszyscy młodzi malarze, rzeźbiarze, złotnicy i architekci, którzy regularnie zgromadzali się, śpiewali wesołe pieśni, deklamowali żartobliwie wiersze i wynachodzili nowe potrawy. Ileż dowcipu i rozumu, strzelało tam by ogień rakietowy! Jakże zachęcano się, ganiono, podziwiano i uwielbiano nawzajem!

A czasem w piękne noce, nieco zdziczały ogród za Sapienzą oświecał się i przystrajał fantastycznie, śliczne dziewczęta i kobiety znajdowały się, niebo zaś, które wyiskrzyło nad owem nieporównanem miastem nad Arno sklepienie swoje, spoglądało na pstro-czarodziejską zabawę spokojnie. Podczas takiej uroczystości właśnie — o! jakże westchnął głęboko na to wspomnienie Andrzej del Sarto — po raz pierwszy spotkał demona swego życia, Lukrecję del Fede, piękną wdowę po kapeluszniku (Berretajo).

Majestatycznej postawy i pociągającego obejścia Lukrecja od tej chwili wszelkiemi środkami, które miała pod ręką, młodego malarza starała się usidlić, co niezadługo udało się jej doskonale, on bowiem o niczem więcej nie myślał, nic nie pragnął i — tylko ją malował. Pochlebiało to próżności pustej kobiety, że odtąd na wszystkich obrazach Andrzeja jej i zawsze jej głowy znachodzono; nagradzała go spojrzeniem, uśmiechem i słowem przy każdej sposobności, a pomału zaciągała sidła silniej i coraz silniej wokoło wierzącej, szczerej duszy. Odwiedzała jego starych rodziców, obsypywała ich uprzejmością, wiedząc dobrze, iż to najpewniejsza droga do serca tkliwego syna.

Zatem stało się, co się stać musiało.

Andrzej del Sarto mimo przestróg przyjaciół piękną wdowę jako panią do swego małego domku przyprowadził. Odtąd skrzydła jego były związane. Przebiegła Lukrecja zrzuciła uciążliwą maskę, którą nosiła do tej chwili i ukazała się w prawdziwej postaci próżnej, chciwej władzy kobiety, pracującej od rana do wieczora nad tem, żeby „pana" swego w niewolnika zamienić. Względem rodziców męża przybrała ton wyniosły i wkrótce pychą swą i zimnem obejściem wypędziła ich z domu syna, z przyjaciół również żaden nie przestąpił już progów Andrzeja, gdyż wiedzieli wszyscy, że Lukrecja ich nienawidzi. Marzenia o szczęściu wygnane zostały na zawsze, czuł to Andrzej del Sarto z dnia na dzień coraz wyraźniej.

Nie anioł wszedł do domu jego, demon raczej.

Bezustannie napędzała go wprawdzie do roboty, ale tylko w chęci zysku, a gdy ukazała się w pracowni to po to jedynie, żeby zobaczyć czy obrazy wnet będą do sprzedaży gotowe. Zazdrosnem okiem czuwała nad wykonaniem każdego zamówienia, bojąc się mniejszej ceny w przyszłości i wtedy tylko, gdy twarzy jej potrzebował. a potrzebował jej prawie zawsze, ponieważ długi czas pozostała dla niego typem piękności, zdradzała nieco zajęcia dziełem.

Sama zwykle układała się z handlarzami i amatorami, a gniewała się niezmiernie, iż przed kilkoma tygodniami Andrzej w jej nieobecności Madonnę za tak małą sumę obiecał wymalować. Tem żywiej więc napędzała go do ukończenia i pozbycia się „chybionego" obrazu, ażeby inny mógł zacząć, mianowicie jej własny portret w królewskim stroju. Za podobne obrazy, podług jej zdania, nierównie więcej dostać było można, niż za wszelkie Madonny owe święte, których dość już się namalowano.

Niecierpliwsza niż kiedykolwiek zgodziła tragarzy i kazała zakonnice uwiadomić, iż obraz im odniesie, chociaż Andrea prosił gorąco, żeby mu zaledwie ukończony obraz zostawić jeszcze.

Usiadł zatem Andrzej del Sarto jeszcze raz przed Madonną swoją di San Francesco z cichą boleścią, zagłębiony w morzu myśli i w gorzkich wspomnieniach dawnego i obecnego życia. Nikt nie przerywał mu, jakaś staruszka tylko cichuteńko weszła i położyła dłonie na ramieniu jego. Były na świecie całym dwie ręce jedynie, których dotknięcie go tak wzruszało: ręce matki.

Powoli odwrócił głowę, żeby zanurzyć oczy w złoty strumień miłości płynący z źrenic macierzyńskich. Poczem wstał, podał jej krzesło i podnóżek i znów na stołku malarskim usiadł i patrzał na swą Madonnę.

Matka jego przychodziła codziennie, gdy Lukrecji nie było w domu, dzieła syna swego oglądać i podziwiać. Rzadko wtedy wyrzekła słowo, od czasu do czasu tylko rzuciła na syna spojrzenie płomienne miłością i gładziła niekiedy mu włosy.

Dla niego owa cicha obecność zawsze była słodką pociechą — widywał rodziców tak rzadko! W dzień zatrzymywała go robota, w wieczór Lukrecja pochlebstwem i prośbami lub dąsami i gniewem. Ojciec oddawna nie bywał w domu syna, gdzie synowa uchybiała mu ustawicznie; matka jednak odważyłaby się wejść do jaskini lwa, żeby swe dziecię zobaczyć.

Cicho było w pracowni Andrzeja tak, jak przed 25 laty w warsztacie ojca jego biednego krawca Michała Anioła Vannucchi, gdy mały siedząc obok matki na pół zakryty jej bufiastą suknią rysował w sekrecie, a pilny ojciec sądził, że się igłą zajmuje. Jak wtedy tak i dziś jeszcze czuł się zawsze niejako pod wyższą opieką, skoro matka, ten dobry jego anioł dzieciństwa przy nim była, to też gdy raptem Lukrecja stanęła na progu, spojrzał na nią prawie z wyrazem spokojnej wesołości, nie troszcząc się wcale o tryskające z ócz jej błyskawice gniewu.

Piękna kobieta w najgorszym była humorze. Zbliżywszy się do obrazu zaczęła w właściwy sobie sposób szyderczy mistrza łżyć i łająć, iż czas marnuje, malując Madonny do biednych klasztorów zamiast pięknych kobiet dla królów i panów, którzy obrazy takie w każdej chwili na wagę złota nabyć byli gotowi. A jakby mu łatwo to przyszło — dodała — gdy model doskonały ma ciągle przed oczyma. Ale ona wie dobrze co go od tego wstrzymuje, oto starucha, która sądzi, że grzechem jest prześliczną kobietę malować.

Ani syn, ani matka potoku słów jej nie wstrzymywali, przez co wpadała w coraz większą złość, łżyła obraz Madonny i żądała wytłómaczenia od małżonka dlaczego twarzy jej nie przeniósł na płótno.

Andrzej del Sarto spoglądał na nią z przerażeniem. Okrutną i straszną wydała mu się kobieta, którą zwał żoną swoją; ale gdy nagle przyskoczyła do matki i w ostrych słowach drzwi jej wskazała, pochwycił wówczas pędzel i paletę i stanął jeszcze raz przed sztalugą.

— Naprawię to, com zaniedbał — rzekł — rysy twoje będą w obrazie Lukrecjo! jutro wieczorem pracę ukończoną tragarze odnieść mogą.

Gdy następnego wieczora tragarze weszli w towarzystwie Lukrecji, cofnęli się ze zgrozą. Cóż za dziwaczny pomysł malarza! Krzyk wydarł się z ust ich przewodniczki!

Z pod stóp Madonny wynurzały się szkaradne głowy dwóch harpij, zeszpecone maski kobiecej twarzy, noszące rysy jego demona, odbite wiernie z oblicza jakie malarzowi przedstawiło się dnia poprzedniego. Od tej chwili wspaniałą Madonnę di San Francesco nazywają powszechnie Madonna delle arpie. O pięknej Lukrecji del Fede zapewne nikt nie myśli, kto ze zdumieniem pełnem wstrętu odwraca się od owych poczwar szczególnych.

W kilka dni po przeniesieniu ulubionego swego obrazu do klasztoru Franciszkanek zdobył się Andrzej del Sarto na jedyny prawdziwie bohaterski czyn życia — usłuchał bowiem próśb rodziców i mimo łez Lukrecji na rok cały pożegnał ojczyznę i żonę. Udał się na wezwanie amatora sztuk pięknych, króla Franciszka, przyjaciela Leonarda da Vinci, do Francji, żeby zamek Fontainebleau freskami przyozdobić. (O. d. n.)

można było zbliżyć się do upragnionego przez wszystkich celu, jakim jest uregulowanie finansów państwa zgodnie z warunkami ekonomicznemi.

W Waszej c. k. Mości widzimy tarczę tej polityki mającej na celu pokój i będącej rękojmią pokoju, w Waszej c. k. Mości widzimy obrońcę prawa, wolności i dobrobytu wszystkich pod Waszem berłem połączonych królestw i krajów; w Waszej c. k. Mości czcimy monarchę, którego wpływ w radzie książąt i narodów tem więcej waży, iż takowy opiera się nietylko na dobrze zorganizowanej potędze wojskowej, lecz także na miłości, czci i wdzięczności ludów.

Przejęci temi uczuciami, zwracamy się do Wszechmocnego i błagamy go, by życiu Waszej c. k. Mości użyczył swej ochrony, by działanie Waszej c. k. Mości otoczył swem błogosławieństwem".

Przyjęcie delegacji **węgierskiej** nastąpiło o godzinie 1. z południa. Prezydent delegacji hr. Ludwik **Tisza** przemówił w następujący sposób:

„Wasza ces. król. Mości! Najłaskawszy nasz Panie! Wysłana przez sejm węgierski na podstawie XII artykułu ustawy z r. 1867 celem traktowania wspólnych interesów a zwołana na najdostojniejszy rozkaz W. ces i król. Mości na dzień 4 czerwca do Budapesztu delegacja, ośmiela się złożyć Waszej c. i k. Mości swój najniższy hołd.

Wasza c. k. Mości! Zaszłe od czasu zamknięcia zeszłorocznych delegacji, a w ogóle **doniosłe wypadki**, rzucają cień na przyszłe czasy. Tak w stosunkach międzynarodowych, jak niemniej w wewnętrznem życiu poszczególnych zagranicznych państw objawiły się symptomata, które mogłyby mieć wpływ na zewnętrzne stosunki a które wymagają ze strony rządu Waszej c. k. Mości **największej czujności, taktu i stanowczości**.

Jeśli z zadowoleniem można stwierdzić, że roztropnemu rządowi Waszej ces. kr. Mości powiodło się z resztą mocarstw europejskich utrzymać stosunek przyjazny niezmienionym także i w roku ubiegłym, i gdy wszystkie objawy za tem przemawiają, że stosunek ten w bliskiej przyszłości nie zostanie zmienionym, tu jednak nie możemy zamknąć oczu na rozmaite objawy, uczące nas, że najpewniejszego bezpieczeństwa przeważnie **w własnej sile szukać należy** i że je tam znaleść musimy.

To uczucie kierować będzie nami przy powzięciu naszych postanowień, czeka nas bowiem trudne zadanie, by z jednej strony rządowi Waszej c. k. Mości podać **środki do zabezpieczenia monarchii** w odpowiedniej mierze a z drugiej strony, by mieć na względzie **możność narodu do składania ofiar**.

Sądzimy przeto, iż uczynimy zadość wysokim intencjom Waszej c. k. Mości, gdy oba te względy zarówno chcemy wziąć na uwagę. W naszej pracy będzie nas prowadzić szlachetny przykład Waszej c. k. Mości, która wszystkie swe myśli, wszystkie swe dążenia, przewyższające prawie siły ludzkie, do tego wytęża, aby uszczęśliwić poddane sobie narody i podnieść ich dobrobyt.

Oddajemy się nadziei, że za śladem tej gwiazdy przewodniej uda się nam spełnić nasze zadanie stosownie do interesów tronu, jak nie mniej stosownie do niedających się od tego oddzielić ogólnych interesów państwa.

A teraz niech nam będzie wolno i przy tej sposobności dać wyraz naszemu w głębi naszej piersi zawsze żywionemu pragnieniu: Oby Opatrzność raczyła przedłużyć życie i wzmocnić siły do pracy najmiłościwszego naszego Monarchy do ostatnich granic ludzkiej możności.

Cercle cesarza z delegatami austrjackimi.

Po przemówieniu cesarza do delegacji, które przyjęto hucznemi okrzykami, monarcha zeszedł z estrady i wdał się w rozmowę z członkami delegacji, należącymi do rozmaitych odcieni politycznych. Najpierw zwrócił się do prezesa delegacji austrjackiej ks. **Czartoryskiego** i wyraził nadzieję, że prace delegacji pójdą szybko i gładko. Podobnie odezwał się monarcha do bar. **Chlumecky'ego**, którego wypytywał się nadto o tegoż rodzinę. Najdłużej zatrzymał się monarcha przy dr. **Plenerze** i dr. **Riegerze**, z oboma rozmawiając o ugodzie czesko-niemieckiej. Do dra **Riegera** rzekł cesarz: „Pan miałeś niedawno ciężkie dnie, dziękuję panu za jego zachowanie się w tej sprawie". Dr. Rieger poruszył na to trudne położenie czeskich posłów, na co cesarz zauważył: „Ludność jest skutkiem agitacji podrażnioną, ale całkiem bezpodstawnie, gdyż nikt nie chce jej praw naruszać, nikt nawet o tem nie myślał. Pożądanem jest, by wzburzone umysły, uspokoiły się i ugoda, która jest koniecznością państwową, do skutku przyszła. Jeśli trudności jeszcze są wielkie, to przecież dadzą się przyzwyciężyć, — pójdzie, rzecz musi pójść, musi pójść". W podobnie stanowczy sposób wyraził się cesarz także w rozmowie z **Plenerem**.

Deleg. dr. **Russowi** i dr. **Stöherowi** wyraził cesarz swoje zadowolenie, że ponownie reprezentantów Niemców czeskich widzi w delegacji. Jest to już pewien postęp, — pierwszy krok zrobiono i jest nadzieja, że ugoda dalej postąpi już raźniej. Z hr. Oswaldem **Thunem** i del. dr. **Barnreitherem** mówił monarcha o reformie prawa wyborczego dla większych posiadłości czeskich a gdy hr. Thun wyjaśnił cesarzowi stanowisko w tej sprawie stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności, monarcha wyraził nadzieję, że i to pożądane zjednoczenie da się osiągnąć. Również z ks. Alfredem **Windischgraetzem** i hr. **Harrachem** mówił cesarz o rozprawach sejmowych nad ugodą czesko-niemiecką. Zajmującą rozmowę miał monarcha z dr. **Suessem**. „Cieszy mnie, rzekł cesarz do niego, że widzę pana znowu w Budapeszcie". Prof. dr. Suess odpowiedział: „Ja przybywam chętnie do Budapesztu, jest zawsze przyjemnie widzieć to piękne miasto". „Tak, odrzekł monarcha, Budapeszt jest istotnie nader pięknem miastem i coraz bardziej się rozwija". Dr. Suess wyraził w dalszym ciągu przekonanie, że i w Wiedniu koniecznie należałoby przezwyciężyć wewnętrzne przeszkody rozwoju miasta. „Tak, odpowiedział monarcha, to też z przyjemnością zauważyłem zajęcie się sprawą przyłączenia do miasta przedmieść. Niedawno mówiłem nawet w tej kwestji z prezydentem miasta Wiednia. Będzie nie mało trudów, ale ostateczne rozwiązanie sprawy nie ulega wątpliwości".

Delegowany Wrabec, jako nowy członek delegacji pozdrowił monarchę, robiąc przytem uwagę, że działalność delegacji nie tak jest wytężającą jak w parlamencie. Gdy delegowany Wrabec wyraził mniemanie, że główny ciężar włożony na delegację, polega na komisji, powiedział cesarz, że to prawda, ale nie da się zmienić. Delegowanego dr. **Prombera** wypytywał się cesarz o wybory do sejmu i strejki robotników na Morawie. Dr. Promber dał wyjaśnienie, że teraz już znowu zupełny spokój panuje. Zwłaszcza w Bernie zachowują się robotnicy prawdziwie wzorowo. Ludność jest pełna uznania dla stanowczego a zarazem taktownego postępowania władz wojskowych, dążących do utrzymania porządku. Dlatego odzywają się teraz zewsząd głosy za zaprowadzeniem garnizonów. Cesarz odpowiedział na to: „Trudno dzielić armię na drobne ciała, pomyśl pan tylko o wypadku mobilizacji". Także z dr. **Demelem** omawiał cesarz ruch strejkowy, sądząc, że Szląsk przebył ciężkie czasy, na co odrzekł Demel, że udało się po większej części szczęśliwie pokonać trudności. — Ze względu na zaprowadzenie nowego sztabu pułkowego na Szląsku zauważył cesarz: „Zewsząd domagają się teraz garnizonów; w **Cieszynie**, jako w punkcie środkowym Szlązku garnizon byłby bardzo potrzebnym". Z hrabią **Coronini** rozmawiał cesarz o stosunkach w Gracu, z baronem **Sterneck** o Karyntji, z dr. **Rizzi** i **Debiazi** (z tymi oboma prowadził rozmowę w języku włoskim) o mieście Pola i o południowym Tyrolu, z **Lienbacherem** o wspaniałych koniach salzburskich na wystawie wiedeńskiej, z **Stolitzem** o porcie w Tryeście a z **Mernikiem** o wyborach do sejmu morawskiego. W rozmowie ze **Steidlem**, zapytał cesarz o zdrowie **Smolki** i dał wyraz swej radości z powodu, że Smolka pomimo podeszłego wieku tak szczęśliwie przebył chorobę.

Z prezesem Koła polskiego **Jaworskim** mówił monarcha o najbliższych pracach parlamentarnych i zapytał go, jaka jest nadzieja w tym roku **urodzajów w Galicji**. Po otrzymanej na to odpowiedzi, wypytywał go cesarz dalej o klęskę głodu w Galicji, na co Jaworski odrzekł, że dzięki wczesnej wiośnie nieco złagodzoną została nędza, można bowiem było wcześniej na paszę wyprowadzić bydło. Del. **Chamcowi** wyraził cesarz zadowolenie z powodu ostatecznego **załatwienia gal. indemnizacji i przyjęcia rządowego przedłożenia**. „**Rozszerzane zapatrywanie** — powiedział cesarz — **jakoby Galicji zrobiono w ten sposób podarunek jest nieuzasadnionem, o podarunku nie może być tu zupełnie mowy**".

Do del. **Chrzanowskiego** powiedział cesarz: „Pan należysz do delegacji od początku ich istnienia Prace idą teraz o wiele gładziej niż w pierwszych latach. I tym razem nie napotka się na żadne szczególniejsze trudności."

Delegowany **Chrzanowski** odpowiedział, że Polacy zawsze są gotowi oddać swe zasoby w celu umocnienia monarchii, gdyż wiedzą, że **los polskiego narodu ściśle z monarchią jest związany**.

Z referentami komisji budżetowej br. **Walterskirchen**, dr. **Kothrein**, dr. **Bilińskim**, **Popowskim** i br. **Reinelt** mówił cesarz o ich referatach. W przemówieniu do Bilińskiego, podniósł ciągłe polepszanie się stosunków w Bośnii. Pocieszającem jest zwłaszcza, że przychody przewyższają już wydatki czynione na zarząd. **W Europie** — rzekł cesarz — **nie wiedzą nawet, jak wiele się w Bośnii zdziałało**.

Do del. **Popowskiego** odezwał się cesarz w te mniej więcej słowa, że referat o nadzwyczajnych potrzebach wojskowych znajduje się u niego, a więc w dobrych rękach, w extraordinarjum nie znajduje się jednak nic nowego, na co Popowski zauważył, że z całego przedłożenia przebija tylko myśl uczynienia istniejących 15 korpusów armii zdolnemi do boju, podczas gdy wszędzie indziej zmierzają do zwiększenia samej liczby korpusów.

Cercle trwał pół godziny. Delegaci polscy wystąpili w strojach narodowych.

Nowy zwrot w polityce naszych Rosjan.

Niewątpliwy zwrot pojęć politycznych naszych „ruskich", odbija się w ostatnim artykule *Czerwonej Rusi* zatytułowanym „Nasze polityczne położenie". Zwrot ten zaznacza się na pozór we frazesie pracy organicznej Rusinów; idzie mu zaś o zmianę stosunku do stronnictw i do innych narodów Austrji. Widząc, że Niemcy liberalni, na których sie dotychczas opierali, zostali pobici, zwracają się politycy barwy *Czerwonej Rusi* w inną stronę i szukają podstawy dla swoich działań w biurokratycznych dążeniach teraźniejszego rządu.

Przechodząc do wzmiankowanego artykułu, podamy pokrótce treść jego, dla uwidocznienia owego programu. Ruś halicka, jak powiada *Czerwonaja Ruś* popadła w ciemnotę i moralny i materjalny upadek, wskutek długowiecznego panowania nad nią Polski. Po przejściu Galicji pod panowanie Austrji, nastała pomyślniejsza dla Rusinów era, ale popierano ich nie z przychylności sfer wpływowych dla słowiańskich narodów, ale „dla przeciwstawienia Rusinów nielojalnym dążeniom Polaków i Węgrów". To też wkrótce zaczął się upadek politycznego znaczenia Rusinów, aż wreszcie stracili zupełnie wpływ wobec wzmożenia się Polaków. Nie mogą oni nawet liczyć na poparcie niemieckich liberałów, gdyż ci za cenę naczelnego stanowiska w państwie, gotowi są do wszelkich koncesji na rzecz Polaków. Również od rządu hr. Taaffego nie można się niczego spodziewać, gdyż całkiem jest on zależnym od Koła polskiego.

Wobec tego, powiada *Czerwonaja Ruś*, działalność Rusinów powinna opierać się na nich samych, „na oświecie ludu, na rozwoju poczucia narodowego i politycznego zmysłu". Potrzeba więc działać wspólnie z innymi ludami słowiańskimi w Austrji, a nawet „podtrzymywać sprawiedliwie żądania Polaków, o ile te nie stoją w sprzeczności z naszymi historycznymi (?) prawami, choć wobec tego, że przedstawiciele Polaków zachowują się nieprzyjaźnie wobec wszystkiego co ruskie, naturalnem jest mniemanie, że siła naszych przeciwników oznacza naszą słabość"... Rusini więc powinni zaprzestać się opierać na Niemcach, ale zaufać własnym siłom, polityka ich powinna polegać na nieustraszonej obronie historycznych praw austrjackich Rusinów, a jako przykład winni im w tem służyć „sąsiedzi Polacy i słowiańscy bracia Czesi a zwłaszcza Młodoczesi, **z którymi to należałoby zadzierzgnąć ściślejsze związki**".

Przed młodoczechami jest przyszłość — powiada dalej *Czerwonaja Ruś*. Z Polakami „którzy w ostatnich latach stali się praktyczni i prowadzą politykę oportunistyczną" powinna Rusinów łączyć podobna koalicja. Jednakowoż nie mogą się Rusini **spodziewać znaczniejszych sukcesów, póki nie zostanie przeprowadzony podział Galicji** a to będzie możebne z powrotem Austrji „**na tor narodowościowej a nie krajowej autonomii**." Jako środki do uzyskania celu podaje *Czerwonaja Ruś* oświatę, obudzanie poczucia narodowego, tworzenie politycznych towarzystw we wszystkich powiatach, któreby zwoływały wiece powiatowe, a w danym razie łącznie mogły urządzić wiec ogólny ruski, dla omawiania spraw wspólnych, a to wszystko pod hasłem, że trzeba dążyć do podniesienia napowrót dążeń narodowych do godności rosyjskich. *Czerw. Ruś* skarży się bowiem, że rządy austrjackie zdegradowały Rosjan na Rusinów, Rutenów i gotowe ich nazwać jeszcze „Ukraińcami".

Oto namacalny dowód czego obawia się przedewszystkiem *Czerwonaja Ruś* i coby chciała odwrócić głównie od galicyjskich Rusinów.

Sprawy autonomiczne.

Na wzór istniejącej komisji przemysłowej, będącej jak wiadomo organem doradczym Wydziału krajowego w sprawach przemysłu krajowego, utworzył Wydział krajowy komisję statystyczną, złożoną pod przewodnictwem Marszałka z członków Wydziału krajowego: Dr. Wereszczyńskiego i Romanowicza, prof. Dr. Tadeusza Pilata, Dr. Rutowskiego i Dr. Ekielskiego. Zadaniem tej komisji będzie:

a) Uchwalać program prac i publikacji statystycznych, a to zarówno tych, które dla ustawodawczych i administracyjnych czynności Wydziału krajowego są potrzebne, jak i tych, które mają ogólne, zwłaszcza ekonomiczne znaczenie;

b) uchwalać sposoby zbierania dat statystycznych;

c) obradować nad sprawozdaniami, przedkładanemi przez naczelnika biura statystycznego i przez kierownika oddziału dla statystyki przemysłu i handlu;

d) przygotowywać dla Wydziału krajowego wszelkie wnioski dotyczące organizacji komisji statystycznej, tudzież krajowego biura statystycznego i oddziału dla statystyki przemysłu i handlu;

e) zapraszać w razie potrzeby rzeczoznawców do swoich obrad.

Zwyczajne posiedzenia odbywać będzie komisja raz na kwartał, nadzwyczajne ilekroć marszałek lub Wydział krajowy uzna to za potrzebne.

Od Administracji „Gazety Narodowej"

Dla nowo przystępujących prenumeratorów, *którzy dotychczas nie abonowali „Gazety Narodowej" z powodu wyższej jej ceny prenumeracyjnej, aniżeli pewnego szkodliwego pisma tutejszego, obniża administracja w poszczególnych wypadkach, na żądanie* **potrzebujących** *tego, cenę prenumeracyjną miesięcznie z 2 zł. na 1 zł. 10 ct., a kwartalnie z 6 zł. na 3 zł. 30 ct.*

Za normę wszakże poczytywać należy ceny zamieszczone w tytułowym nagłówku.

Zapraszając szanowną publiczność do przedpłaty na *Gazetę Narodową*, przypominamy, że obecnie **nowo wstępujący** prenumeratorowie a **potrzebujący** tego, mogą otrzymać nasze pismo za cenę najtańszą w publicystyce krajowej, bo za 1 złr. 10 ct. miesięcznie a 3 złr. 30 ct kwartalnie. Wydawnictwo *Gazety Narodowej* zdecydowało się na tę ofiarę nakładową w celu położenia tamy szerzeniu się szkodliwego pisma, które z pełną świadomością swej szkodliwości narodowej, poparte subwencją, taniością tylko może sobie zdobyć zastęp abonentów. Wydawnictwo *Gazety*, pomne słów wielkiego poety, że „**narodu duch otruty, to dopiero bólów ból**", postanowiło tedy jedynym środkiem jakie miało: gotowością do ofiary pieniężnej, położyć tamę zatruwaniu ducha publicznego, umożliwiając wszystkim, którzyby z powodu **niedostatecznej swej zamożności** nie mogli pełnej ceny prenumeracyjnej *Gazety* opłacić, nabywanie jej za cenę wyjątkową, bo za połowę. Po za tę granicę wydawnictwo nie widziało potrzeby wychodzić, skoro samo opiera się na ofiarności płynącej z pracy osobistej, dla tego też jako **normę** utrzymuje dawną cenę prenumeracyjną dla dawnych abonentów, którzy prenumerowali pismo po tej cenie, gdy ono przy mniejszych kosztach nakładowych było wydawane, i dla tych wszystkich, których środki materjalne zniżki tej nie wymagają.

Zarazem ujednostajniliśmy cenę prenumeraty tak normalnej jak i wyjątkowej dla prenumeratorów zamiejscowych i miejscowych przy odsyłaniu im dziennika do domu. Koszta materjalnego bowiem wygotowania dziennika wraz z dostarczeniem do domu równają się zupełnie kosztom produkcji numeru na prowincję wysyłanego, nie ma zatem żadnej podstawy, by go miejscowym zamożnym prenumeratorom dawać taniej kosztem zamiejscowych lub wydawnictwa, zwłaszcza, że cena normalna nie jest wcale wyższą od ceny miejscowej tańszego z dwóch dzienników krakowskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. czerwca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Adama 2 im. Kaisera, w Sokalu, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Sokalu; tymczasową nauczycielkę młodszą Walentynę Krzechlikównę, w Wiązownicy, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Wiązownicy.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Emila Dobrzańskiego z Buczacza do Sanoka.

Zygmunt Jasiński, inżynier kolei Państwowej we Lwowie złożył dnia 4. września 1889 r. przepisaną przysięgę jako prywatny inżynier budowy z upoważnieniem rządowem, z siedzibą we Lwowie.

* **Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *reg. coll.* w Cerkownej, ks. Janowi Krzyżanowskiemu, gr. kat. administratorowi tamże.

* **P. Sładkowski,** dyrektor kolei Karola Ludwika, wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu.

* **Sp. ks. Wincenty Moszyński,** starszy wikary parafii polskiej w Chicago, znany z swego pobytu we Lwowie, został przejechany przez miejską kolej w Chicago dnia 22. maja i na miejscu wyzionął ducha.

* **Ślub.** We środę 4. bm. odbył się w prywatnej kaplicy księcia biskupa krakowskiego w Krakowie ślub p. Stanisława Prus Jabłonowskiego z panną Michaliną Osiecimską, córką p. Matyldy z Czapskich. Związkowi pobłogosławił ks. biskup Dunajewski.

* **Jarmark** na dochód kolonii wakacyjnych dla dziewcząt odbył się w sobotę i był jednym więcej dowodem, że teraz płeć brzydka pod każdym względem ustąpić musi pięknej. Bo proszę tylko posłuchać. Wyobraźmy sobie tylko, że „jarmark" urządzają mężczyźni, to z pewnością deszcz by lał jak z cebra, nie pomógłby na to cały zasób „męskiej" energii; ale za to skoro panie zabrały się do dzieła i powiedziały, że jarmark odbyć się **musi**, to chociaż w programie niebios była zapowiedziana dwutygodniowa słota, mimo to referent niebieski od deszczu ustąpił pod naciskiem żądań płci pięknej i w sobotę popołudniu wypogodziło się zupełnie. Jarmark odbył się więc jak gdyby we Lwowie nic o deszczu nie słyszano. Publiczność tłumnie pospieszyła na Wysoki Zamek i nie żałowała tego, gdyż komitet postarał się o wszystko, co tylko zamarzyćby można. Kawa, poziomki, wyroby cukiernicze wabiły smakoszów, a „kwiatki sprzedające kwiaty" wprawiały w zachwyt wielbicieli piękna. Obfity program wyczerpany zupełnie zadowolnił publiczność, a nader pomyślny wynik finansowy przyczyni się niewątpliwie do rozwoju kolonii wakacyjnej dla dziewcząt, a w sercach Lwowian obudzi wdzięczność dla całego komitetu, a zwłaszcza dla p. Marchwickiej, inicjatorki tego przedsięwzięcia.

* **Festyn akademicki.** Prawdziwe fatum prześladuje akademików, przeszkadzając im w urządzeniu festynu. Wczoraj od samego rana padał deszcz, zdawało się, że upusty niebieskie otwarły się, aby zamienić ulice i drogi w wielkie kałuże błota. Mimo to akademicy, twardo stojąc przy swojem przedsięwzięciu wywiesili z okien „Czytelni akademickiej" czerwono-białą chorągiew, na znak, że festyn odbędzie się. Deszcz padał ciągle, chorągiew ciągle i uparcie powiewała miotana wiatrem. Wreszcie niebo, zwalczone tą wytrwałością, okazało się skłonnem do ustępstw i około godz. 4 po południu zajaśniała śliczna pogoda. Z góry zamkowej odezwały się strzały, publiczność zaczęła spieszyć na Wysoki Zamek. Zabrzmiały dźwięki muzyki wojskowej i „Harmonii", słowem festyn rozpoczął się na dobre. Panie sprzedawały losy i kwiaty przy stolikach, wystawę fantów tłumnie oblegano, z biura korespondencyjnego wysłano listy pod adresem „aniołów ziemi", gdy w tem około godziny 7½, drobny ale gęsty deszczyk przerwał zabawę. Publiczność rozeszła się wnet do domów i tak wspaniale zapowiadający się festyn, smutno zakończył swe życie.

* **Wczorajsza wycieczka** Towarzystwa politechnicznego wyśmienicie się udała, mimo że deszcz czasami straszył. Wykonano cały program. Prawdziwie podniosłym był koniec wycieczki, w zakładzie kąpielowym w Rymanowie. Bliższe szczegóły podamy jutro.

* **Wczorajsza wycieczka „Harmonii"** do Brzuchowic, została odłożona do następnej niedzieli d. 15. b m.

* **Niezwykle oryginalny obchód** zamierzają urządzić na Wysokim Zamku z końcem bież. miesiąca, tutejsze stowarzyszenia drukarskie: „Ognisko" i „Wzajemna pomoc" ku uczczeniu 450 rocznicy wynalezienia sztuki drukarskiej przez Guttenberga Do współudziału w urządzeniu tego obchodu zaprosił odnośny komitet stowarz. drukarskich Koło literackie i księgarzy lwowskich.

* **Zjazd koleżeński.** Abiturjenci czwartego tz. Bernardyńskiego gimnazjum we Lwowie, którzy przed 10 laty zdali egzamin dojrzałości, zebrali się wczoraj we Lwowie, by odnowić i ściśnić dawne węzły koleżeństwa. O godz 8 rano zebrali się uczestnicy zjazdu w gimnazjum Bernardyńskiem i udali się wraz z swymi dawniejszymi profesorami na nabożeństwo do kościoła OO. Bernardynów, gdzie mszę odprawił dawny katecheta, umyślnie na zjazd przybyły z Krakowa ks. dr. Lenkiewicz. Po nabożeństwie zebrali się wszyscy w jednej z klas gimnazjalnych, gdzie p. Nawrocki wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział ks. Lenkiewicz. O godz. 11. udali się wszyscy do fotografa Mazura celem pozostawienia sobie wspólnej pamiątki, poczem o godz. 2. zebrali się wraz z profesorami, których jawiło się dziesięciu, w restauracji Stadtmüllera na wspólny obiad. Pierwszy przemówił p Jul. Bielski na cześć profesorów, na co odpowiedział inspektor Hückel pijąc na zdrowie uczniów. P. Nawrocki wypił zdrowie inspekt. Hückla, a p. Szeligowski zdrowie ks. Lenkiewicza. Dr. Kopecki wniósł zdrowie trzech obecnych dyrektorów Hückla, Biesiadzkiego i Hamerskiego.

Dzisiaj odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłych kolegów, których w liczbie 5, śmierć wyrwała z grona rówieśników.

* **Dwa zgromadzenia** młodzieży odbyły się wciągu ostatnich dwu dni i oba miały jeden i ten sam cel: sposób uczczenia uroczystości złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu. W sobotę odbył wiec akademicki, wczoraj walne zgromadzenie towarz. Bratniej pomocy politechniki. Uchwały obu tych zebrań są niemal identyczne.

Na wiecu akademickim uchwalono rezolucje do Wydziału krajowego, aby: 1) do komitetu krajowego, zajmującego się przewiezieniem zwłok Mickiewicza, przyjęto przedstawicieli lwowskiej i dublańskiej młodzieży akademickiej; — 2) aby przedstawiciel lwowskiej i dublańskiej młodzieży akademickiej wysłany był między innymi po zwłoki do Paryża; — 3) aby podczas obchodu w Krakowie, przemawiać mogli także przedstawiciele młodzieży akademickiej krakowskiej, lwowskiej i dublańskiej.

Jako delegatów mających udać się do Paryża wybrano imieniem akademików p. Ernesta Adama, imieniem Dublańczyków p. Stefana Surzyckiego. Co do trzeciego (politechniki), tego wybór zastrzegli so bie słuchacze politechniki na swem walnem zgromadzeniu Szereg wniosków postawionych następnie co do poszczególnych punktów programu uroczystości, uchwalono przekazać komisji mięszanej ze stowarzyszeń akademickich.

Na zgromadzeniu znowu Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki postanowiono: 1) aby w uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza wzięli słuchacze politechniki jak najliczniejszy udział; — 2) wybrano delegację Tow., złożoną z pp. Andrzeja Kornelia, Tadeusza Rozwadowskiego i Macieja Bolojkę, postanowiono, że młodzież politechniczna przystąpi do wydawnictwa imienia Adama Mickiewicza, a wreszcie stosownie do uchwały wiecu akademickiego, wybrano do komitetu Wydziału kraj. Andrzeja Kornellę, zaś do komitetu obywatelskiego Syniewskiego, Witkowskiego i Moraczewskiego. W końcu uchwalono ze składek zakupić znaczniejszą liczbę dziełka „O Mickiewiczu", które wyda Towarzystwo „Przyjaciół oświaty" i bezpłatnie rozdać pomiędzy lud wiejski.

* **Dwaj reprezentanci** gminy Grodziska w powiecie łańcuckim Jan Szklanny i Antoni Matuszek, przybyli onegdaj do Lwowa, aby u Wydziału krajowego i u namiestnictwa wyjednać cofnięcie z Grodziska komisarza rządowego, który tam urzęduje od 2 miesięcy. Komisarz ten ustanowiony w miejsce wójta pobiera 3 zł dziennie, co dla ubogiej gminy jest za wielkim ciężarem. Ostatnim wójtem Grodziska był włościanin Skiba, którego posądzano o pewne niedokładności w prowadzeniu rachunków, wskutek czego starosta złożył go z urzędu i wezwał gminę do wyboru nowego wójta, polecając gospodarza Sadło; gminie nie podobał się Sadło i wybrała wójtem asesora Jana Serafina. W odpowiedzi na to starosta rozwiązał radę gminną i wysłał do Grodziska komisarza rządowego.

* **Z uniwersytetu.** P. Witold Artur Milieski, rodem z Piekar, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

* **Śmiały napad.** Jedna z uczennic szkoły pp. Benedyktynek ormiańskich, czternastoletnia panienka, idąc w piątek ubiegły do szkoły, spostrzegła, że od dłuższego chwili postępuje za nią jakieś indywiduum męskie, odziane dość porządnie, nieco rudawe. W rynku dopędził ją i mijając wtrącił nagle do ciemnej sieni kamienicznej i zatrząsnął szybko drzwi, zamierzając zapewne ją obrabować. Szczęściem na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, a napastnik, niechcąc widocznie wejść w bliższą styczność z organami bezpieczeństwa, ulotnił się czemprędzej

* **Konkursa.** Magistrat ogłasza, że wakuje: posada mechanika przy wszechnicy w Krakowie z terminem podań do 25. czerwca.

Posada dozorcy więźniów przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle z terminem do 25. czerwca br.

Posada kancelisty przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie, ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem do 22. czerwca br.

Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Skawinie ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem do 22 czerwca br.

Posada kancelisty przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie ewentualnie przy innym jakim sądzie okręgu administr. wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem do 28. czerwca br.

Kilka posad drogomistrzów ewentualnie dozorców rzek w obrębie c. k. namiestnictwa we Lwowie z terminem do 25 czerwca br.

Oprócz tych wiele innych posad służbowych i kancelaryjnych zastrzeżonych wysłużonym c. k. podoficerom jednakże po za granicami kraju, a mianowicie w Austrji, w Czechach, na Morawii itd., o których bliższą wiadomość co do warunków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

* **Wydział Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, powierzył czynności delegata zakładu p. Gustawowi Horodeńskiemu.

* **Na wystawie** rolniczo-leśnej w Wiedniu srebrny medal otrzymał Mieczysław hr. Rey za przesłane na tę wystawę konie robocze.

* **Towarzystwo „Skała".** Wczorajsze walne zgromadzenie Tow. „Skały" odbyło się przy licznym udziale członków. Zgromadzenie otworzył długoletni prezes i założyciel stowarzyszenia ks. Odelgiewicz, zachęcając do karności, zgody i miłości kościoła. Następnie ks. prezes z powodu słabości ustąpił swe krzesło p. wiceprezesowi Getritzowi i przystąpiono do załatwienia porządku dziennego. Dyrektor stow. p. Szeremeta oświadczył, że w myśl uchwały wydziału „Skała" przez swego delegata i ze sztandarem weźmie udział w uroczystym obchodzie pogrzebowym Mickiewicza. Kurator ks. Stopczyński poświęcił gorące słowa czci dla żyjącego we Florencji T. Lenartowicza, który obiecał w tym roku odwidzić Lwów i „Skałę", poczem na wniosek tegoż kuratora zgromadzenie mianowało członkami honorowymi T. Lenartowicza, J. Matejkę i hr. Romana Potockiego. Następnie śród okrzyków wybrano prezesem stow. ks. Odelgiewicza, wiceprezesem p. Getritza, dyrektorem p. Szeremetę. Kuratorowie i członkowie komisji rewizyjnej zostali ci sami co przeszłego roku.

* **Posiedzenie komitetu** przedwyborczego miejscowego w Chrzanowie celem wyboru kandydata na posła w miejsce ś p. Artura hr. Potockiego odbędzie się, jak nam donosi zastępca prezesa chrzanowskiej Rady powiatowej, w Chrzanowie w dniu 13. czerwca br. na sali Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem.

Osoby chcące się ubiegać o ten mandat poselski zechcą w tym dniu kandydaturę swą zgłosić.

* **W Gleichenbergu** bawią obecnie między innymi: Baranowski jun., Czajkowski księgarz ze Lwowa, Małecki z Podola rosyjskiego, brat żony lwowskiego adw. dr. Marjańskiego, Romaszkanowa z synem, Terleccy Stefanowie, Maciej Wszelaczyński z żoną, Wład. Wszelaczyński ze Lwowa i wielu innych. Od piątku zawitała i tam niepogoda.

* **Na medal Mickiewicza** złożyli: Pan Dolański z Rakowy 6 zł. a pani Grajewska z Gleichenbergu 3 zł. — Odesłaliśmy do pana Bełzy.

* **Zmarli** we Lwowie: Michalina z Jasińskich Zajączkowska, żona funkcjonarjusza Wydziału krajowego, w 42 r. życia i Karol Dobrowolski urzędnik kolei państwowej, w 44 r. życia.

Stanisław Rawicz Znamirowski, notarjusz z Gorlic, zmarł w Krynicy wczoraj d. 8. bm.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 9 bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od 12. g. w południe d 7. bm. do 12. godz. w południe d. 9. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły mierny (2 2), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (84% wilg. względ.), opad: deszcz, wysokość opadu 8·2 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +13 9°C, najwyższa +23·4° C w sobotę po południu, najniższa +8·0° C dziś w nocy.

Uwaga: W obu dobach padał deszcz z chwilowymi przerwami.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w połud. Szwecji; zwyżka 775 do 770 mm. we wsch Francji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 761 mm. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 9. bm. do 12 w południe d. 10. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północno-zach., co do siły mierny (2 4); średnia temperatura doby obniży się do +12·0° C; niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza pozostanie, około 80%; opad: deszcz nieznaczny.

* **Jutro**, d. 11. czerwca: św. Barnaby. — św. Issakija.

* **Sprostowanie.** Nie p. Tytus Korytowski, jak mylnie onegdaj donieśliśmy, nabył od izraelitów dobra Niestanice ale p. Tytus Korytyński.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 2. bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) przyjęto do grona Towarzystwa 8 nowych członków; 2) w odpowiedzi na pismo p. Stanisława Drohojewskiego z Czorsztyna w sprawie przewożenia gości w Pienicach, uchwalono udać się do nowotarskiego starostwa powiatowego z prośbą, aby wzbroniło góralom w Pienicach dotychczasowego przewożenia zwykłemi powiązanemi czółnami i zarządziło używanie czółen z pokładami; 3) wybrano komisję

w celu rozpatrzenia się, które gazety mają być zaprenumerowane do kasyna w Zakopanem podczas tegorocznej pory letniej; 4) uchwalono złożyć podziękowanie byłej dyrekcji towarzystwa ochrony Tatr polskich za ofiarowaną kwotę 159 zł. 74 ct. na cele towarzystwa Tatrzańskiego, a w szczególności dr. Lisowskiemu i dr. F. Wilkoszowi; 5) przeznaczono 150 zł. na alpinarjum tow. Tatrzańskiego, w Zakopanem; 6) postanowiono sprowadzić konserwy do schronisk tow. w Tatrach; 7) upoważniono ks. Roszka w Poroninie do zajęcia się dostawą materjału na budowę drugiego schroniska przy Morskiem Oku.

— **Cmentarzysko.** We wsi Kotlinie, w powiecie jarocimskim, w W. Ks. Poznańskiem, odkryto stare cmentarzysko słowiańskie. W grobach znajdowały się tam urny z popiołami [illegible] cale kościotrupy. Przedmioty, na cmentarzysku tem znalezione, mają bardzo ważną doniosłość archeologiczną, gdyż wedle orzeczenia znawców, pochodzą jeszcze z szóstego stulecia po Chrystusie.

— **Straszna katastrofa** wydarzyła się przed paru dniami we wsi Hancewicze, w powiecie lidzkim, gdzie w nocy wybuchł duży pożar, który szybko się rozszerzył na całą wieś.

W chwili, gdy płomienie obejmować poczęły chatę włościanina Jakuba Kroniewicza, gospodarz i cała jego rodzina po całodziennem zmęczeniu, byli pogrążeni we śnie głębokim.

Jakkolwiek większość mieszkańców Hancewicz już nie spała, Kroniewiczów nikt nie ostrzegł o grożącem im niebezpieczeństwie. Nieszczęśliwi zbudzili się ze snu, gdy było już zapóźno.

Najstarszy syn Kroniewicza, 16-letni chłopak, widząc, że się palą, począł krzyczeć, wzywając pomocy, a następnie usiłował wydostać się oknem na zewnątrz: zbyt są jednak małe u włościan naszych okna, ażeby łatwo można było przez nie się przedostać. To też zanim chłopak zdołał uciec z płonącej chaty, dach runął, przygniatając i zasypując sześć osób rodziny. Po upływie [illegible] godziny wydobyto z popiołów 6 zwęglonych trupów.

— **Konkurs** na gospodarza bursy rozpisuje wydział Tow. bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie. Z posadą tą łączy się wolne pomieszkanie o 3 pokojach, światło, opał i roczna płaca 180 zł. Obowiązkiem gospodarza będzie czuwać nad gospodarczą częścią zakładu, jak niemniej nad moralnem i naukowem postępowaniem młodzieży.

— **Teatrofony.** Sieć drutów elektrycznych, łączących cały Paryż ze wszystkiemi salami teatralnemi jest już podobno na ukończeniu. Dziś już pewna liczba aparatów pp. Marynowicza i Szarrady oddana jest do użytku publiczności w przedsionku teatru „Nouveautés“. Oprócz teatrów abonenci tej nowej sieci elektrycznej będą mieli prawo do wysłuchania co wieczór feljetonu „mówionego“, zawierającego krótkie i żywe sprawozdanie z pierwszych przedstawień w rozmaitych teatrach Paryża, oraz z wypadków, jakie w tychże teatrach wydarzyć się mogły.

— **Sprzedaż kościoła.** O niebywałym do dziś dnia wypadku donoszą do *Figaro* z Madrytu. W mieście tym w dniu 10. czerwca na publicznej licytacji sprzedany ma być wraz ze sprzętami kościół św. Ludwika (de los Francesos). Kościół ten był uprzywilejowaną świątynią kolonii francuskiej w Madrycie. *Figaro* podając w całości i oryginale ogłoszenie licytacji powyższej, wyjęte z jednego z dzienników hiszpańskich, milczy o przyczynach niebywałego wypadku.

— **Powozy do Persji.** Bawiący w Warszawie przed kilkoma dniami konsul perski z Tyflisu, Mirza Rizakhan, zamówił u jednego z fabrykantów dwa powozy, przeznaczone dla małżonki szacha. Powozy w ciągu czterech tygodni mają być wykończone i wysłane do Teheranu.

— **Dla cierpiących na bezsenność.** Pewien uczony paryski radzi ludziom cierpiącym na bezsenność spać na poduszkach napchanych zamiast pierza, puchu, lub włosia, — chmielem.

Takie poduszki chmielowe posiadają wszystkie własności lekarstwa na sen, nie przedstawiając jednocześnie żadnej niedogodności przy użyciu i nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu. W Anglii o własnościach chmielu, sen sprowadzających, oddawna już wiedziano, nie używali go jednak, myśląc, iż chmiel szkodliwy jest dla zdrowia.

— **Starożytny banknot.** Brytyjskie muzeum nabyło banknot chiński, odbity w cesarskiej mennicy na 300 lat przed wypuszczeniem w obieg pierwszych papierowych pieniędzy w Europie. Pochodzi on z pierwszego lub pierwszych lat panowania dynastji Ming. Starszym jest od pierwszego europejskiego banku, założonego w r. 1401 w Barcelonie. Dzieli go 290 lat od pierwszego banknotu europejskiego, wypuszczonego w r. 1668 z banku sztokholmskiego. Na 100 lat wcześniej przed nim, bo w r. 1241, cesarz Fryderyk II. podczas oblężenia Faency wypuszczał już w obieg stemplowane kawałki skóry, które stały się prototypem banknotów europejskich.

— **Narzeczona Stanleya.** Narzeczona afrykańskiego podróżnika miss Dorota Tenant należy do jednego z najbardziej eleganckich kółek artystycznych Londynu i znaną jest jako utalentowana rzeźbiarka i malarka, wprawą władająca pędzlem. Przed pięciu laty Stanley poznał się z nią u lady Bardett-Coutts, a wkrótce potem wzajemnie zamienili ze sobą przysięgi. Zaręczyny ich wszakże pozostały tajemnicą aż do chwili obecnej. W czasie pobytu swojego w Afryce Stanley z najdroższą swoją prowadził korespondencję nader żywą. Ślub wiernej pary odbyć się ma wkrótce, a krążą też pogłoski, iż po nim Stanley zostanie mianowanym namiestnikiem Afryki brytańskiej.

— **Piękny kraj.** Bardzo uprzejmy i gościnny lud zamieszkuje wschodnią część Bengalu. Gościnność ta przybiera takie rozmiary, że policja widziała się zmuszoną wywiesić na stacjach kolejowych ostrzeżenie, aby pasażerowie nie przyjmowali od ludzi nieznajomych jedzenia i napojów. Wytworzył się bowiem w tym pięknym kraju formalny przemysł, polegający na zabieraniu improwizowanych stosunków z podróżnymi po to jedynie, by przy pierwszej okazji otruć ich i obrabować!

Teatr, literatura i muzyka.

— (W) **Teatr.** Panna Marcello przedstawiła się nam w swych występach na lwowskiej scenie jako reprezentantka rodzaju tragicznego; w tym kierunku, do którego [illegible] szczególnej się nadaje, rozwinęła potężnie swój talent. Gra jej nosi cechy życiowej, realnej prawdy i wywołuje silne efekta tak pojęciem roli jak niemniej [illegible]. Panna Marcello jest za wiele artystką, żeby nawet tam, gdzie rola wkracza na teren odmienny i mniej odpowiedni jej talentowi, nie wyjść zwycięsko [illegible]

Znakomity portrecista nie będzie również doskonałym pejzażystą i chociaż [illegible] Dlatego nie sądzimy, żeby czynili [illegible] artystce, iż nie zawsze i nie wszędzie — zwłaszcza tam gdzie rola wybiega daleko po za granice zakreślone jej specjalnie wybitnym talentem staje na równej wysokości i nie z tą samą ekspresją traktuje wszystkie uczucia i motywa.

W scenach gdzie przeważa nastrój liryczny, gdzie się rozchodzi o ujawnienie tego „wiecznie niewieściego“ i gdzie więcej potrzeba prawdziwej rzewności i idealnego cieniowania, jak owej porywającej siły, tam walczy artystka z popędami wrodzonego temperamentu i pokonywa go wprawdzie, lecz nie wydobywa na jaw tych rzeczywistych oddźwięków płynących z serca i przemawiających do uczucia słuchacza.

Powyższe uwagi nasunęło nam przedstawienie „Adrjanny Lecouvreur“ z panną Marcello w roli tytułowej, w szczególności zaś wykonanie aktu drugiego a mianowicie oddeklamowanie bajeczki o „dwóch gołąbkach.“

— P. Wład. Bar**ą**cz, były dyrektor teatru lwowskiego urządza we wtorek 10. b. m. wieczorek dramatyczny w Stanisławowie.

— „Nowy Don Kiszot“, Fredry, będzie wystawiony na scenie warszawskiej.

— Repertoar teatralny: Dzisiaj w poniedziałek nie ma przedstawienia — We wtorek „Frou-Frou“, dramat Meilhaca. Występ gościnny panny Heleny Marcello artystki, teatrów warszawskich. — We środę przedstawienia nie ma. — We czwartek „Księżna Jerzowa“ dramat Dumasa. Gościnny występ panny Marcello.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. maja 1890 r.: Asygnaty, czeki i wkładki oszczęd. 1,583.918 zł. 83 ct. Emisje: a) 4½ prc. listy zastawne 16,031.450 zł. b) Obligacje komunalne 1,195.300 zł. Razem 17,226.750 zł. i w.

Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicji. W ostatnim tygodniu maja spadł miejscami grad nie zrządzając jednak znacznych szkód ponieważ zboża mniej ucierpiały; natomiast ucierpiały więcej jarzyny. Stan zasiewów w początku maja rokował świetne nadzieje, lecz koniec miesiąca wpłynął mniej korzystnie na wzrost zboża wskutek ciągłego deszczu.

P s z e n i c a w porównaniu do stanu z pierwszej połowy maja, znacznie się pogorszyła. Rdza, o której do 15. maja zaledwie gdzieniegdzie wspomniano, obecnie pojawiła się na znacznych przestrzeniach, a że właśnie zbliża się pora kłoszenia, obawiają się powszechnie, by się nie przeniosła na kłosy. Całe lewe pobrzeże Bugu, połowa Złoczowskiego, tudzież niektóre gminy w Przemyskiem i Samborskiem, wreszcie koło Jazłowca i Grzymałowa, dotknięte są tą klęską.

Ż y t o przedstawia się bardzo dobrze w ogólności i prawie wszędzie.

J ę c z m i e ń znacznie ucierpiał od szkodników, które zwłaszcza w Złoczowskiem tak się rozgospodarowały, że w wielu miejscowościach musiano znaczne obszary przeorać, bo nie było widoku nawet na mierny zbiór. Niemniej donoszą z Przemyskiego, Samborskiego i z pod Zbaraża o pojawieniu się turkucia podjadka, który w jęczmieniu spustoszenia szerzy. Najpomyślniej stosunkowo brzmią relacje o jęczmieniu z Horodenki i z Sanockiego.

R z e p a k, o którym tylko w dwóch relacjach z Bohorodczańskiego i Zaleszczyckiego nadesłanych donoszą, iż stan jego jest mierny. Zewsząd zresztą mamy wiadomość o dobrym rzepaku, a a nawet nie brak relacyj kwalifikujących go jako wyborny, mianowicie w okolicy Podhajce, Złoczowa, Glinian, Sambora, w kilku gminach Przemyskiego i koło Radymna.

S t r ą c z k o w e z wyjątkiem niewielu miejscowości, z których donoszą o pojawieniu się szkodników, trzymają się dobrze. W okolicy Dubiecka zawiodły zupełnie, natomiast w Brodzkiem, koło Glinian, w Grzymałowskiem i w części Przemyskiego mają wybornie wyglądać.

K o n i c z y n y, m i ę s z a n k i i ł ą k i, zwłaszcza te ostatnie rokują obfity zbiór. Biała koniczyna zupełnie dopisała, czerwona trzyma się wszędzie dobrze. W Brześcianach w Samborskiem, w Podhorcach w Stryjskiem i pod Haliczem kośba łąk prawie na ukończeniu, a rezultat dobry, a nawet wyborny. W Podhorcach skoszono także koniczyna, a relacje o plonie brzmią pomyślnie. W ogóle zapowiada się dobry urodzaj pasz, byleby tylko zbiorom towarzyszyła sprzyjająca pogoda.

Syndykat dla 4% galic. obligacyj propinacyjnych został rozwiązany, gdyż zapas nabytych od Dyrekcji funduszu propinacyjnego obligacyj w sumie zwyż 38 milionów zupełnie wysprzedany został. Według przybliżonych obliczeń znalazło 13 milionów pomieszczenie w kraju, zaś 25 milionów po za Galicją.

Chwilowa sytuacja.

„Im bledszemi są wyrażenia tronowych przemówień o polityce międzynarodowej, tem silniej przenikają one w serca przyjaciół pokoju, albowiem li spokojna pewność siebie może się posługiwać cichemi tonami“. Tak mówi półurzędowy *Pester Lloyd* z powodu odpowiedzi od tronu udzielonej przez monarchę na hołdownicze powitania prezydentów obu delegacyj dla spraw wspólnych, — tak pragnie snadź i minister spraw zagranicznych, aby przyjętem i pojmowanem było monarsze przemówienie, będące wynikiem polityki zagranicznej, za którą minister jest odpowiedzialnym.

I niewątpliwie też, świat będzie widział „w przyjaznych stosunkach do wszystkich mocarstw“ pewną rękojmię pokoju, jakieśmy to podnieśli zaraz, gdy telegraf przyniósł treść przemówienia. Idzie o to wszakże jakiej natury i jak silną rękojmię?... I niewątpliwie znowu, że „silne trzymanie się ze sprzymierzeńcami i pełne ufności łączne z nimi usiłowanie we wspólnych celach pokoju“ podnoszą tę daną rękojmię pokoju, a rozpraszają niepewności jakie wzbudzano ostatniemi czasy pod względem trwałości przymierz i sytuacji międzynarodowej. Wszystko to razem nie zmienia wszakże ani natury tego pokojowego położenia, opartego nie już na gotowości wojennej, ale na dalszem wciąż rozwijaniu tej potęgi zbrojnej, która może być powołaną w każdej chwili do obrony dóbr najwyższych, ani też nie daje mianowicie podstawy dostatecznej do oceny polityki zagranicznej monarchii austro-węgierskiej w jej praktycznem wykonaniu, wśród danych okoliczności.

Dziś, pod pieczęcią tajemnicy zapewne, nastąpią pierwsze szczegółowe zwierzenia hr. Kalnoky'ego przed delegacją austrjacką, a raczej jej komisją budżetową. Nie zmienią one w niczem przecież obrazu całości, jaki znalazł swój wyraz w przemówieniu monarszem, ani też określenia stanu rzeczy ze stanowiska monarchii na punkcie najdrażliwszym dla niej: „w bliżej położonych krajach bałkańskich nic się też od ostatniego roku nie zmieniło“. Że się nic nie zmieniło, to nie świadczy pomyślnie wcale o usiłowaniach polityki austro-węgierskiej w tych bliżej położonych krajach, gdyż od lat kilku znajduje się ona tam stale w obec straconych lub zagrożonych pozycji.

W roku przeszłym, wówczas gdy w Serbii nastąpił już zwrot stanowczy, a wcale nie pomyślny dla monarchii, przemówienie monarsze podniosło wysoko zasługi nieuznanego urzędownie rządu bułgarskiego, zasługi dla sprawy porządku, postępu cywilizacyjnego i pokoju międzynarodowego. Współcześnie przemówienie to uspokajało i co do stosunków serbskich, które wedle zaręczeń urzędowych i rękojmi zwyczajnych w polityce międzynarodowej, pozostawać miały najżyczliwszemi dla monarchii. Po roku czasu, Bułgarja nie doczekawszy się uznania międzynarodowego swojego tyle zasłużonego rządu ze strony monarchii nawet, wychodzi z najstraszniejszego przesilenia, jakie jej zgotowały obce wpływy, knowania potęgi zagranicznej — wychodzi, dzięki dzielności swych młodych mężów stanu, lecz bez rękojmi co do ponowienia się przesileń i spokojnego już nadal rozwoju. W Serbii, przy wszelkich rękojmiach najprzyjaźniejszego stosunku dla sąsiadującej mocarstwowej monarchii, zachodzą przeciw niej demonstracje publiczne tak drażliwego charakteru, że urząd spraw zagranicznych widzi się skłonionym rozszerzać sam zaprzeczenia poselstwa serbskiego, iż rząd serbski biorąc udział w demonstracjach, był wszakże ożywiony najżyczliwszemi dla monarchii myślami. Podczas zaś, gdy tak zostaje naprawiona ujma uczyniona przyjaźnym stosunkom, rząd serbski, król serbski i ex-król Milan, wszyscy się skłaniają przed powagą pana Pasicza i jego nieodpowiedzialnej polityki, — pana Pasicza, który po otrzymaniu błogosławieństwa petersburskiego był silniejszym od rządu, aby przeprowadzić w skupczynie na tajnem posiedzeniu wojenne uzbrojenia Serbii.

„Nic się nie zmieniło w blizko leżących krajach bałkańskich“; ale to właśnie, że się nic nie zmieniło, powoduje stanowcze pogorszenie ogólnej sytuacji i stanowcze nadwerężenie podniosłego stanowiska sąsiadującej z temi krajami potężnej monarchii austro-węgierskiej. Fakta w polityce nie zostają oderwanemi, i dlatego możemy powiedzieć, że natomiast mamy do zanotowania fakta takie, jak rozszerzanie konwencji, konstytucyjnie nigdy nieuznanych i nieregestrowanych, zawartych z Rosją (patrz na czele *Gazety*) na coraz szersze sfery wypadków, — przyczem stosunki naszego kraju zostają w szczególności dotknięte.

I tak pozostaje jako prawdziwie punkt mocny oparcia na przyszłość: „nieprzerwalny rozwój siły zbrojnej monarchii, który utrzymany być musi koniecznie w możliwej harmonii ze stanowiskiem ważnem, jakie Austro-Węgry obok swych sprzymierzeńców i w Europie — utrzymać winny“. Jest to punkt mocny, ale z punktu tego żadnego jasnego promienia polityki pokojowej jeszcze nie dostrzegamy.

Wszystkie pisma węgierskie podnoszą pokojowe wrażenie, jakie wywarła odpowiedź cesarza na przemówienia prezydentów obu delegacji.

Nemzet konstatuje jednozgodność dążenia w tym kierunku, zarówno panującego, jak rządu i całego narodu. Inne pisma najobszerniej rozwodzą się nad ustępem przemówienia stwierdzającym postanowienie wspólnego wytrwania ze sprzymierzonymi w coraz bardziej rozwijającym się kierunku pokojowym polityki europejskiej.

Z Brodów donoszą do dzienników wiedeńskich, że jenerał-gubernator kijowski Ignatiew wraz z tamtejszym komendantem korpusu głośnym jen. Dragomirowem, a także z jednym z przybocznych adjutantów cara, gubernatorem cywilnym i liczną świtą sztabową, bawił w piątek w Poczajowie, aby poczynić przygotowania na przyjęcie cara podczas manewrów. Całe to liczne towarzystwo miało następnie objeżdżać granicę galicyjską.

Wedle doniesienia do paryskiego *Temps* z Rzymu trwają dalej pertraktacje między Crispim a jenerałem Cialdini dotyczące przyjęcia przez tegoż teki ministerstwa spraw zewnętrznych. Utrzymują jednak, że warunki stawiane przez jenerała Cialdini nie podobają się wcale Crispiemu. Zwracają również uwagę rzymskie pisma na to, że telegramu, który został przez kanclerza pruskiego Caprivi'ego nadesłany Crispiemu jako powinszowanie za świetne votum ufności uzyskane od Izby w sprawie wniosku Bovia, dotyczącego stosunków wewnętrznych, nie dano do rozpowszechnienia prasie, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 9. czerwca. Arcyksiężna wdowa Stefania zwiedziła wystawę rolniczą, szczególną uwagę zwróciła na wystawę koni i wyrażała się z uznaniem o całości.

Praga d. 9. czerwca. Agitator robotniczy Franciszek Hajek został przyaresztowany za rozszerzanie podburzających druków i oddany sądowi karnemu.

Petersburg d. 9. czerwca. Włoski następca tronu odjechał przedwczoraj do Berlina. Na dworzec kolei odprowadzili go: car, wielcy książęta i wielkie księżniczki, gdzie ustawiono kompanię honorową. Oficerowie orszaku następcy tronu włoskiego otrzymali ordery. Jenerał Malavriano otrzymał wielki order białego orła.

Eudkuny d. 9. czerwca. Włoski następca tronu przybył tu wczoraj po południu i był przyjmowany przez władze wojskowe i cywilne. O godz. wpół do 7. wieczór odjechał do Berlina.

Berlin d. 9. czerwca. Włoski następca tronu przybył wieczór do Królewca powitany uroczyście przez władze cywilne i wojskowe, przejechał rano przez Berlin po pięcio minutowem zatrzymaniu udał się do Poczdamu, gdzie go na dworcu kolei oczekiwał cesarz. Wilhelm ucałował następcę tronu kilkakrotnie a muzyka kompanii honorowej zaintonowała hymn włoski. Po przywitaniu cesarzowej i spożyciu śniadania udał się cesarz z następcą tronu konno na pola bornstadzkie dla odbycia przeglądu konnicy.

Londyn d. 9. czerwca. Mowa tronowa cesarza austrjackiego zrobiła tutaj dobre wrażenie. *Standard* mówi, że polityka Austro-Węgier jest jasną, rozumną i wyższą nad wszelkie zarzuty lub nagany; jest ona konserwatywną polityką pokoju. Cesarz mówił z zwykłem umiarkowaniem i do słów jego należy przywiązywać wielką wagę.

Belgrad d. 9. czerwca. Reklamacje przemysłowców rumuńskich w sprawie zastosowywania dawnych taryf jeneralnych przez serbskie urzędy cłowe na wyroby rumuńskie powstają z tej przyczyny, że Serbia chce się ubezpieczyć przeciw przemycaniu rumuńskich produktów do Austro Węgier w drodze naturalizacji, lecz dotychczas nie mogła jeszcze wydać odpowiednich instrukcyj urzędom cłowym.

Konstantynopol d. 9. czerwca. Według „Ajencji Konstant.“ nie przywiązują tureckie sfery decydujące żadnej wagi do zajść na granicy serbsko-tureckiej. Albanczykom chodzi o wywoływanie miejscowych starć spowodowanych zemstą. Wiadomość o wysłaniu Szakira baszy do Albanji jest bezpodstawną — prawdopodobnie powróci on na Kretę.

Rzym d. 9 czerwca. Król podpisał dekret udzielający podsekretarzowi stanu Fortisowi, proszoną dymisję.

Taganrog d. 9. czerwca. Szach udzielił perskiemu konsulowi jeneralnemu Poliakowowi 75-letnią koncesję na zakładanie towarzystw eskontowych i banków zastawniczych w całej Persji.

Greenstown d. 9. czerwca. Parowiec „City of Rom“, wiozący na swoim pokładzie 800 pasażerów, uderzył rano podczas gęstej mgły o skały, lecz mimo nieco uszkodzonego przodu, przybył szczęśliwie do brzegu.

Perigneaux d. 9. czerwca. Minister spraw wewnętrznych przybył celem rozdania nagród z powodu wystawy rolniczo-gospodarczej.

Monachium d. 9. czerwca. Arcyksiężniczka M a r j a W a l e r j a przybyła tu wczoraj.

Washington d. 9. czerwca, Kongres odrzucił 140 głosami przeciw 116 wniosek ponownego obradowania nad przedłożeniem o srebrze z nieograniczonem prawem bicia monety; następnie przyjął 135 głosami przeciw 110 przedłożenie związku republikańskiego.

Wiedeń dnia 9. czerwca, godz. 2 min. 2 po południu. Akcje kredytowe 307·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 101·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 156 10. Akcje Unionbanku 246·—. Akcje kolei Karola Ludwika 198 75. Akcje kolei Północnej 277·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 142 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 230 25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 125 75 Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 233·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 237·—. Akcje Bankvereinu 121·40. Rosyjski rubel papierowy 135·—.

4²/₁₀% renta wspólna 89·10. 5% renta austr. papier. 101·55. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·75. 5% renta węg. pap. 99·75 Napoleondory 9.20. Marki niem. 57 27½.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. czerwca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	199·—	202·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	232 50	235·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 4½% los w 50 lat	98·50	—.—
" " " 5%	101·30	102·—
" " " 5% wyl. 10%	106·75	107·45
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·70	101·40
" " " " 4%	98·30	99·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100 70	101·40
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·50	96·20
" " " " 4½% los. w 52 l.	100·15	100.85
" " " " 4% los. w 56 lat.	95·—	95·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 10	104 80
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z r. 1883 4½%	98·10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·30	9·36
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·34	1·36
100 marek niemieckich	57·15	57·65

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. czerwca 1890.

Hotel Angielski. K. Potocki z Gajów. T. Żelechowski z Korczowa. W. Wołodkowicz z Dobrowód. A. Łokuciejowski z Łukawicy. A. Allerhand z Suczawy. S. Juchnowicz z Ostrowa.

Hotel Żorża. E. Rulikowska z Kijowa. A. hr. Cetner z Podkamienia. T. Mańkowska z Podola ros. M. hr. Komorowski z Chorobrowa. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. F. Scacighino z Przewoźca. J. Obertyński z Odnowa. Wł. Morawski z Oleszy. A. Cielecki z Porchowy. A. Melbechowski z Horyhlad. Z Stogowski z Stanisławowa. Wł. Bräuer z Wiednia. M. Aywas z Wyżnicy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01	2·38	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
" " (co piątek)				2·29
" " (co wtorku)				4·43

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

Wielka gospodarcza leśnicza, artystyczna i przemysłowa **Wystawa w Wiedniu** w rotundzie.

od 14 maja do 15 paźdz. od 10 rano do 10 wiecz.

Wodotrysk świetlany. Park i rotunda. Wieczór elektr. oświetlone

Wstęp 40 ct. W niedziele i święta 30 ct. 1631 Bilety dla dzieci 20 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po centcie od wyrazu

MŁODY CZŁOWIEK z praktyką nauczycielską poszukuje lekcji we Lwowie do przedmiotów szkolnych z językiem wykładowym niemieckim; udziela i francuskiego. Redakcja może go sumiennie polecić. Wiadomość w Administracji „Gazety Nar." pod lit. F. R.

SZKOŁA TKACKA w Błażowej poleca znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, a to: płótna od najgrubszych do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dymki, kolorowe płócienka, drelichy, zegeltuchy, wyroby na letnie ubrania męskie, płótna na lasy do chmielu itd. Ceny znacznie zniżone, przy odbiorze nad 15 złr. odsyłamy franco. 179

KASYNO MIEJSKIE we Lwowie, poszukuje restauratora, któryby objął restaurację kasynową na lat trzy od 1. sierpnia 1890. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w kancelarji Kasyna miejskiego najpóźniej do 20. czerwca r. b. 178

Sery i bryndzę owczą, rozsyła 1652 Zarząd ekonomiczny w Ołpinach.

Oryginalna 1374
PASTA POMPADOUR

Wilhelmina Rix, wdowa po Dr. A. Rix w Wiedniu, Adlergasse 12, w domu własnym, podaje do wiadomości P. T. Szanownej Publiczności, że znaną na całym świecie i odszczególnioną pastę Pompadour także cudowną pastą nazwaną, wyłącznie tylko u niej jest do nabycia, jak niemniej w niżej podpisanych aptekach. Pasta ta jest nieprzewyższonym dotąd a nieszkodliwym środkiem upiększającym, i w ciągu 14 dni pod zaręczeniem niszczy wszystkie wyrzuty skórne, piegi, plamy wątrobiane, węgry itp. Skutek zdumiewający i do tego stopnia pewny, że w razie przeciwnym pieniądze się zwraca. Oryginalny tygielek prawdziwej Dr. Rixa Pasty Pompadour kosztuje złr. 1·50. Flakon Dr. Rixa Mleka Pompadour do użycia zamiast pudru złr. 1·50. 3 kawałki Dr. Rixa Mydła Pompadour ct. 90, Flaszeczka Dr. Rixa perfumy Pompadour ct. 95. **Wilhelmina Rix,** wdowa po doktorze. Wiedeń, Adlergasse 12. — Składy: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrnym orłem". W Krakowie u p. Konst. Wiszniewskiego ulica Florjańska Nr. 15 i p. Leona Rosnera apt.; w Stanisławowie u p. A. Beilla apt., w Przemyślu u p. J. Lepiankiewicza (Mańkowskiego następcy) apt.

BROMER-Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**
Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne. 1533

RAKI 1650
kupuje **H. BLUM**, Handel ryb w **Eichstätt**, Bawarja.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
MORAWSKA
we Lwowie, Rynek 29.

TUTKI **CYGARETOWE**, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

L 901. **Zawiadomienie.** 1646

Dnia 3. Czerwca 1890 otwartą zostanie **w Samborze**
Kasa Oszczędności powiatu Samborskiego
na podstawie zatwierdzonych przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie statutów.

Kasa Oszczędności powiatu Samborskiego przyjmuje wkładki do wysokości 2000 złr. na jednę książeczkę i oprocentowuje po **4½% od sta**, udziela pożyczki na hipoteczne, eskontuje weksle i daje zaliczki na zastawy papierów wartościowych.

Kasę Oszczędności powiatu Samborskiego założył powiat Samborski, **poręczając** za zezwoleniem Wys. Wydziału krajowego za ten zakład w ogóle, a **w szczególności za wkładki** i za ich statutom odpowiednie oprocentowanie.

Wydział Rady powiatowej
w Samborze dnia 31. maja 1890.

W Oleszycach (stacja kolei Jarosławsko-Sokalskiej) odbędzie się **w dniu 18. czerwca b. r.**
sprzedaż przez licytację
50 sztuk młodego bydła rasy oldenburskiej
i **250 sztuk owiec** rasy krajowej. 1630
Bliższych informacyj udziela **Zarząd dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach.**

Knorr'a dodatek do zupy z suszonych jarzyn.
Knorr'a JULIENNE (zupa jarzynowa). 1378
Knorr'a Tabliczki zupowe (zupełnie gotowe zupy).
Knorr'a Mąki owsiane i hreczane (najtańszy i najzdrowszy pokarm dla dzieci).
Cenniki i prospekty gratis i franco. — Skład hurtowny **KAROL BERCK, Wiedeń I. Wolizelle 9.**, niemniej dostanie w wszystkich lepszych aptekach i handlach korzennych.

Takie długie i piękne włosy
otrzymuje się po użyciu c. k. wył. uprzyw.
kędzierzawiącej rezedowej pomady
która przy dłuższem używaniu nawet miejsca zupełnie łyse pokrywa bujnym porostem, siwe i rude włosy zmieniają swój kolor na ciemny. Posiada ona niezrównaną własność wzmacniania cebulek włosowych i usuwania w ciągu kilku dni łupieżu, chroni przeciwko wypadaniu, a każdym włosom dodaje połysku, otrzymuje je do najpóźniejszej starości w naturalnym ich kolorze, a przy długich włosach kobiecych nadaje im wygląd
FALISTY.
Wskutek niesłychanie przyjemnego zapachu i wspaniałego opakowania nadaje się jako ozdoba każdej gotowalni. — **Cena tygielka wraz z sposobem używania** (w siedmiu językach) **złr. 1·50, pocztą złr. 1·60, odsprzedającym odpowiedni rabat.**
Fabryka i główne miejsce rozsyłkowe, skład hurtowny i drobiazgowy u firmy
CARL POLT,
Parfumer i właściciel kilku przywilejów w Wiedniu.
VIII. Josefstadt, Josefstädterstrasse 32.
dokąd też należy adresować wszelkie zamówienia, które uskuteczniamy bądź za gotówkę, bądź też za zaliczką pocztową.
WE LWOWIE prawdziwej i niefałszowanej dostanie wyłącznie tylko w aptece Zygmunta Ruckera. 1524

PUSTOMYTY
Sezon otwarty 20. maja. 1602
Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej", a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **błednica, białe upławy, zbczenia i brak regularności**, hypochondrja, melancholia, **hysterja, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, ischias, paraliż.** Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto-borowinowe (Moorbäder) w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne jak francensbadzkie,** łaźnia, kąpiele rzeczne.

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. — Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **40 ct. do 1 złr.**

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda ze Lwowa trwa 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu.

Adres do zgłoszenia i pożądanego porozumienia listownego: **Zakład leczniczy Pustomyty.**

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa do Pustomyt podług zegaru lwowskiego: rano o godzinie 5·50 przed południem o godz. 10·20, wieczorem o godzinie 8·45: zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa: rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, w nocy o godzinie 12·8 minut.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1575

5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Obecnie brakują arkusze kuponowe do
Losów Cisańskich, 5% Listów królestwa Polskiego
od 1. maja **do losów państwowych z r. 1860.**

W cesarstwie Rosyjskiem
orzeczeniem departamentu medycznego z d. 28. stycznia 1881 Nr. 681 stwierdzono, że c. i k. uprz. **Esencja do ust Eucalyptus** król. mex. prywatnego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera** w Wiedniu po szczegółowem zbadaniu i wprowadzeniu do cesarskich i prywatnych szpitali okazała się bardzo skuteczną: 1) (dosłownie) „jako środek odwaniający powietrze w szpitalach i domach prywatnych"; 2) jako środek zapobiegający tworzeniu się minerałów w ustach i jamie ustnej. 3) jako środek w zaraźliwych miejscowych chorobach ust, jamy ustnej i nosowej. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3. tudzież w wszystkich aptekach, drogueriach i magazynach. 1217

W 5000 egzemplarzach rozesłany będzie 1. lipca 2. numer **„Gazety kolejowej dla Galicji i Bukowiny".**
Uprasza się o wczesne nadesłanie inseratów, które dla tego numeru wyjątkowo bardzo tanio obliczane będą. 1648

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster
niezrównany środek do usuwania bez bólu i niebezpieczeństwa 1655
nagniotków i stwardnienia skóry
1 koperta tego znakomitego plastra wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 20 ct., na prowincję 35 ct. **za nadesłaniem należytości w markach.** Zamówienia nadsyłać pod adresem: **Apotheke „zum römischen Kaiser", Wien, Stadt, Weilzeile 13, Hugo Bayer. — We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.**

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560
Początek sezonu 20. maja.
Lekarz ordynujący **Dr. Rieger,** c. k. radca sanitarny.

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

POMIESZKANIA z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50 ct.** do złr. 1·20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na **75 ct.** od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka **40 ct.** od osoby. W sezonie I. od 20. maja do 28. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Kemmerich'a **Wyciąg mięsny** używa się do poprawienia smaku wszelkich sosów, zup i jarzyn.

Kemmerich'a Pepton mięsny jest najlepszym środkiem pożywnym dla zdrowych i chorych, zaprowadzony w szpitalach, zalecony przez lekarzy.

Kemmerich

Wyciąg mięsny, Pepton mięsny, kondens. Bulion
„Najlepsze jest najtańszem". 1582

Kemmerich'a kondens Bulion można zalecić każdej oszczędnej gospodyni do szybkiego sporządzenia zupy mięsnej.

Kemmerich'a Peptonowe Kakao łatwo strawny i pożywny napój na śniadanie, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek.

Otyłość i otłuszczenie
wewnętrznych organów 1361
powoduje brak oddechu, uderzenia krwi i bicie serca, które to dolegliwości usuwają
Dr. Schindlera-Barnay'a
Marienbadzkie pigułki redukcyjne
i to bez zachowania djety i przerywania zajęć swego zawodu.

Dr. Schindler Barnay Kaiserl. Rath.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli mają tę markę z **Marienbadzkiej apteki pod Orłem.** Do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i Jana Wewiórskiego we Lwowie. W Kołomyi u Ed. Stenzla, w Bełzcu u C. Okuniewskiego, w Kopeczyńcah u M. Redera.

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. **3·50.** poczta, telegraf, apteka w miejscu. — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje.

ZAKOPANE

Pokoje elegancko umeblowane. Bilard, gimnastyka, — czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Na żądanie powozy do stacji kol. w Chabówce.
Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

w Tatrach. Urocza miejscowość klimatyczna

!Najtańsze źródło do nabycia!
wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:
A. SEDLAK
we Lwowie. ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.
Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte
XIV. STAATS-LOTTERIE
für gemeinsame Militär-Wohlthätigskeit-Zwecke.
3.083 Gewinnste im Gesammtbetrage von 200.000 Gulden,
und zwar:
1 Haupttreffer mit 100.000 fl., mit 3 Vor- und Nachtreffern a 500 fl., 1 Treffer mit 20.000 fl., ein Treffer mit 100.000 fl. einheitliche Notenrente,
dann 2 Treffern zu 5000 fl., 2 Treffern zu 3000 fl., 5 Treffern zu 2000 fl., 5 Treffern zu 1000 fl. und 60 Treffern zu 100 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.
Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 3. Juli 1890.
Ein Los kostet 2 fl. ö. W.
Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.
Die Lose werden portofrei zugesendet.
Wien, April 1890.
Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
Abtheilung der Staats-Lotterie.
1523

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena: za egzemplarz broszurowany . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . . 1 " 50 "
" " " w safian z klamrą 2 " 50 "

Trwałe i tanie obuwie
wszelkiego rodzaju — wykonuje
FRANCISZEK MERTA
przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).